Cena 15 groszy.

Redakcja tel. 185-28, 102-28, Administracja tel. ... ul. Zwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

WARUNKI PRENUMERATY:

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:

... P. K. O. Nr 68.008

Rok XIV Nr. 72 Nr.

Łódź niedziela 13 marca 1938 r.

Bezsilne protesty mocarstw.

KANCLERZ HITLER W WIEDNIU.

Rozwiązanie „Frontu Patriotycznego".

Konsulat polski obiężony przez tłumy żydów.

BERLIN, 13.3. — Minister wychowania Rzeszy zarządził, aby wszystkie szkoły niemieckie uczciły w odpowiednio podniosłej formie historyczny moment osiągnięć narodowego socjalizmu w Austrii. We wszystkich szkołach uczniowie wysłuchali proklamacji kanclerza, odczytanej przed mikrofonem radiowym przez ministra propagandy dr. Goebbelsa.

Zapowiedziany plebiscyt był wyraźnym oszustwem wyborczym

PROKLAMACJA KANCLERZA HITLERA.

BERLIN, 13.3. — O godz. 11 odbyła się w ministerstwie propagandy Rzeszy konferencja dla prasy zagranicznej, podczas której odczytał min. Goebbels tekst proklamacji kanclerza Hitlera. Proklamacja ta odczytana o godz. 12 w południe przez min. Goebbelsa przed mikrofonem została nadana przez wszystkie rozgłośnie niemieckie.

Na wstępie proklamacji kanclerz mówi o trosce z jaką patrzył na ucisk odłamu narodu niemieckiego, związanego z całością Rzeszy nie tylko krwią, ale i historią. Rok 1866 zamknął okres tego współżycia. Wojna europejska doprowadziła do ponownego zbratania się dwóch niemieckich narodów, następujący zaś po niej okres stanowił jedno pasmo nieszczęść wewnętrznych i zewnętrznych Austrii. Istniał tam ustrój nie posiadający żadnego moralnego prawa istnienia.

Kanclerz wskazał że przez całe lata ostrzegał, że system rządzenia w Austrii jest groźny, gdyż wytwarza wiele niebezpiecznego fanatyzmu, który doprowadzić może do groźnego wybuchu, poza tym, że silna Rzesza nie może patrzeć obojętnie, na los przeszło 6 milionów Niemców austriackich. Emigracja austriacka była w tym okresie niezwykle liczna, gdyż wynosiła 40 tysięcy osób, które zmuszone były zbiec do Rzeszy. Pierwszych prób złagodzenia tej sytuacji kanclerz dokonał 11 lipca 1936 r. Układ ten jednak został natychmiast złamany. Drugą próbą było spotkanie w Berchtesgaden, gdzie kanclerz zmuszony był jako przedstawiciel narodu niemieckiego rozmawiać z człowiekiem, nie posiadającym żadnych moralnych uprawnień do przemawiania w imieniu Niemców austriackich. Kanclerz usiłował przekonać go, wskazując, że Austria ma prawo do swobodnego wypowiedzenia swej woli. Próba złagodzenia sytuacji przez układ w Berchtesgaden nie powiodła się. Niebywałe metody, jakimi posługiwać się chciał Schuschnigg przy przeprowadzaniu zapowiedzianego plebiscytu, doprowadziły by do nowego uniemożliwienia swobodnego wypowiedzenia się mieszkańców Austri.

Kanclerz przedstawił ciężką legalną drogę, którą sam kroczył do władzy, jako przedstawiciel największej partii, a czynił to w chwili, gdy powierzył mu władzę w Rzeszy Hindenburg. Zapowiedziany plebiscyt był wyraźnym oszustwem wyborczym. Naród niemiecki w Austrii sam przeciwko temu wystąpił. Rząd Rzeszy ze swej strony zapewnia, że nie zgodzi się, aby w przyszłości naród austriacki nie mógł swobodnie rządzić się systemem, jakiego sam pragnie. Rzesza niemiecka zapewni Austrii swą pełną pomoc.

Przekraczające granicę Austrii we wszystkich punktach wojska niemieckie wszelkiej broni, wkraczają do Austrii, jako do bratniego narodu.

Proklamację swą kończy kanclerz wyrażeniem radości iż będzie mógł na nowo przybyć do kraju, który stanowi jego bliższą ojczyznę.

Żydzi wiedeńscy w pogoni za polskimi wizami.

WIEDEŃ, 13. 3.

Liczne sklepy żydowskie są zamknięte. Koła robotnicze są zaskoczone szybkością postępowania Niemców, którzy są już panami sytuacji w Wiedniu.

W kołach poinformowanych nic nie wiadomo, co się dzieje z kanclerzem Schuschniggiem, który pozostał w Austrii. Jak wiadomo jedynie min. Jernatto i Stockinnger onegdaj w nocy uciekli samochodem do Czechosłowacji.

Burmistrz Wiednia Schmitz został aresztowany.

DOKĄD ŻYDZI UCIEKNĄ?

WIEDEŃ 13. 3. Banki wiedeńskie zamknęły safesy. Ma to na celu zapobieżenie wycofywaniu zawartości skrytek przez żydów. Liczy się bowiem z możliwością wyjazdu dużej ilości żydów z Austrii.

Prawdopodobne jest wydanie w najbliższym czasie ograniczeń paszportowych.

Konsulat polski we Wiedniu jest wprost obiężony przez tłum żydów, celem uzyskania wizy na wyjazd do Polski.

SFAŁSZOWANEJ DEPESZY NIE BYŁO.

BERLIN, 13.3. — Na konferencji prasowej min. Goebbels zdementował kategorycznie wiadomości, jakoby przekroczenie granicy austriackiej nastąpiło wczoraj wieczorem, bądź też w ciągu nocy. Pierwsze oddziały armii niemieckiej oraz S.A. i S.S. przekroczyły dawną granicę austriacką o godz. 5.30 rano. Po drugie — wiadomości jakie ukazały się zagranicą o sfałszowaniu depeszy Seyss-Inquarta, są absolutnym kłamstwem. Depesza ta jest dziś dokumentem historycznym, którego autentyczności nie można ani chwilę stawiać w wątpliwość. Nieprawdą jest jakoby rząd Rzeszy stawiał równocześnie rządowi Schuschnigga jakiekolwiek ultimatum. Natomiast prawdą jest, że ultimatum takie postawili niektórzy członkowie rządu austriackiego oraz osobistości polityczne, które przekonały się, iż dawny rząd austriacki ni będzi mógł opanować wzmagających się rozruchów w Austrii.

WIELKIE OWACJE.

WIEDEŃ, 13.3. — Proklamacja Hitlera odczytana przez radio przez Goebelsa wysłuchana była przez tysiączne tłumy mieszkańców Wiednia za pośrednictwem licznych głośników ustawionych w całym mieście.

Proklamacja Hitlera przyjęta była z niesłychanym entuzjazmem przez słuchaczy. Zwłaszcza gorąco oklaskiwano ustępy proklamacji mówiące o terrorze dawnego rządu austriackiego wobec narodowych socjalistów. Po zakończeniu transmisji radiowej odbyły się wielkie owacje na cześć Hitlera.

PIERWSZE JASKÓŁKI.

WIEDEŃ, 13.3. — Na ulicach miasta pojawili się pierwsi umundurowani członkowie oddziałów szturmowych narc. socj. z Rzeszy (S.A.)

Są oni witani owacyjnie przez ludność.

HITLER WODZEM NARODU NIEMIECKIEGO - GOERING - KANCLERZEM.

BERLIN, 13. 3. W związku z powierzeniem marszałkowi Goeringowi funkcyj zastępcy kanclerza Hitlera zauważyć należy, iż fakt ten przewidywany był poprzednio na okres wizyty rzymskiej. Wypadki austriackie przyspieszyły tę decyzję.

Krążą tu obecnie pogłoski, że wobec nowej sytuacji wewnętrzno - politycznej możliwe jest, że kanclerz Rzeszy zachowa funkcje wodza całości narodu niemieckiego pozostawiając władzę kanclerską w Niemczech Goeringowi.

W Austrii pozostałby dotychczasowy prezydent Miklas i kanclerz Seyss Inquart.

LIST HITLERA DO MUSSOLINIEGO

RZYM, 13. 3 Agencja Stefani donosi. - Onegdaj wieczorem przed rozpoczęciem posiedzenia Wielkiej Rady Faszystowskiej doręczono Mussoliniemu list od kanclerza Hitlera. W dokumencie tym, mającym szczególne znaczenie polityczne i historyczne kanclerz Hitler zawiadomił szefa rządu włoskiego o przyczynach które wpłynęły na stanowisku rządu Rzeszy wobec sytuacji w Austrii wywołanej przez byt pochopną decyzję plebiscytu. List kanclerza Hitlera został odczytany na posiedzeniu — Wielkiej Rady wywołując wielkie wrażenie. Podkreślano również wyrażone w liście uczucia lojalnej przyjaźni w stosunku do Włoch.

RADOSNA SOBOTA W BERLINIE.

BERLIN, 13.3. — „Jeden naród, jedna rzesza i jeden wódz" — oto hasło, pod którymi rozpoczął Berlin sobotni dzień. Najszersze warstwy społeczeństwa niemieckiego śledziły przy aparatach radiowych rozwój wypadków w ciągu nocy, biorąc żywy udział w błyskawicznie rozgrywającej się akcji w Wiedniu i przejmowaniu tam władzy przez narodowy socjalizm. Mimo że dzienniki nie zdążyły w ciągu nocy wydać dodatków nadzwyczajnych, wszystko co żyje w Berlinie, wiedziało o rozgrywającej się akcji, uprzedzając ją niejednokrotnie, jak np. wieścią o zbrataniu się wkraczających oddziałów niemieckich do Austrii z austriackimi siłami zbrojnymi. Choć dawano gdzie niegdzie wyraz pewnym obawom co do ewentualnej reakcji zagranicy, nastrój nacechowany był przede wszystkim niezwykłym entuzjazmem obok uzasadnionej dumy, że przejęcie władzy przez narodowy socjalizm w Austrii dokonało się prawie bez tarć, a w każdym razie bez rozlewu krwi. Wydaje się, że nawet koła polityczne berlińskie zaskoczone były zarówno błyskawicznością akcji, jak i spontanicznym jej przebiegiem w Wiedniu.

Do późnej nocy gromadziły się przed kancelarią Rzeszy gromady mieszkańców Berlina, a wraz z nimi obywatele austriaccy zamieszkujący w stolicy Rzeszy, dając wyraz swej radości.

Dzienniki podkreślają, że przejęcie władzy przez narodowych socjalistów w Austrii jest sprawą wewnętrzną niemiecką, do której zagranica mieszać się nie powinna.

OSTRY PROTEST BRYTYJSKI

Rząd angielski w pogotowiu.

LONDYN, 13.3. — Po wczorajszym rannym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego został wydany następujący komunikat:

„Gabinet dyskutował wydarzenia w Austrii i przyjął do wiadomości, że w Berlinie złożony został protest brytyjski w najostrzejszej formie. Premier i minister spraw zagranicznych przed tym uczynił podobny krok wobec ministra Ribbentropa. Gabinet jest zdania, że postępowanie rządu niemieckiego musi wywrzeć najbardziej ujemne skutki na stosunki angielsko-niemieckie i na zaufanie publiczne w całej Europie. Rząd brytyjski pozostaje w najściślejszym kontakcie z rządem francuskim i nieprzerwanie zajmuje się sytuacją. Ministrowie pozostaną w obrębie Londynu w czasie weekendu i w każdym razie gabinet zbierze się znowu najpóźniej w poniedziałek".

POLITYKA SCHUSCHNIGGA.

RZYM, 13.3. — „Messagero", omawiając wypadki austriackie, pisze, że to, co się stało w Austrii jest następstwem sytuacji, która mimo dużych wysiłków i dobrej woli, nie mogła być wyjaśniona. Po układach w Berchtesgaden taktyka Schuschnigga wywołała ostrą krytykę w Niemczech i sprzeciw w poszczególnych prowincjach austriackich. W tych warunkach Schuschnigg postanowił zarządzić plebiscyt, o którym rząd niemiecki nie został zawczasu powiadomiony i który mógł stać się nie krokiem naprzód, ale krokiem wstecz w stosunku do umowy w Berchtesgaden. Wypadki potoczyły się w błyskawicznym tempie w ciągu ostatnich 24 godzin. Olbrzymie manifestacje, jakie odbyły się w Wiedniu bezpośrednio po ustąpieniu Schuschnigga, wykazują, jakie są uczucia ludu austriackiego.

Pierwsze aresztowania.

Depesza hołdownicza do Hitlera.

BERLIN, 13.3. — Niemieckie biuri informacyjne donosi: naczelne dowództwo wkraczających do Tyrolu wojsk niemieckich przybyło wczoraj około godz. 12 do Insbrucka i stanęło kwaterą w koszarach w śródmieściu. Z chwilą przybycia sztabu wywieszono na koszarach chorągiew ze swastyką. Wkraczające wojsko niemieckie witała ludność owacyjnie.

W Klagenfurcie obsadziły sztafety ochronne i oddziały szturmowe w ciągu ubiegłej nocy wszystkie państwowe budynki. Przejęcie władzy przez organizacje narodowo-socjalistyczne odbyło się w całym kraju w najwyższym spokoju i z zachowaniem ścisłej dyscypliny.

Gauleiter Karyntii Kutschera wydał szereg zarządzeń, które wykonano jeszcze przed nastaniem dnia. Między innymi położono areszt na magazynach broni, należących do „Frontu Patriotyczego" i organizacyj lewicowych. Dokonano również szeregu aresztowań. Ulicami miasta przeciąga od samego rana entuzjastycznie nastrojona ludność.

Gauleiter Karyntii Kutschera wysłał do kanc. Hitlera hołdowniczą depeszę.

W Kufsteinie oddał się garnizon wojska austriackiego do dyspozycji dowództwa wkraczających wojsk niemieckich.

Interwencja dyplomatyczna nie wiele zmieni w fakcie dokonanym

PARYŻ, 13.3. — Cała prasa paryska omawia wydarzenia piątkowe w Austrii i w związku z tym sytuacją kryzysową we Francji z przygnębieniem i coraz większym zdenerwowaniem. Sprawa austriacka uważana jest za przesądzoną nieodwołalnie. Tytuły na pierwszych stronach prasy paryskiej mówią o „zgonie Austii" albo powiadają krótko, że „anschluss jest rzeczą dokonaną".

Zbliżony do Quai d'orsay „Le Petit Parisien" w artykule Bourgues pisze, że dla swej obecnej akcji Hitler wybrał moment, gdy Mussolini ugina się pod ciężarem zbyt wielu przedsięwzięć, gdy Francja przechodzi przez olbrzymi kryzys polityczny i finansowy i kiedy Londyn i Paryż na skutek dymisji min. Edena napotykają na trudności przy harmonizowaniu swej dyplomacji. Rząd nasz — pisze „Petit Parisien" — choć w stanie dymisji, próbował jednak reagować z chwilą, gdy się dowiedział o niebezpieczeństwie. Publicysta przytacza tu rozmowę min. Delbosa z ambasadorem niemieckim i protest w Berlinie i pisze w dalszym ciągu: wobec tego jednak, co się wie o pełnym rezerwy stanowisku, zajmowanym od dawna przez Anglię w stosunku do Europy Centralnej, nie można bynajmniej oczekiwać jakichś przejawów aktywnych i decydujących, któreby były zdolne zahamować to naruszenie statutu europejskiego. Interwencja dyplomatyczna jakkolwiek byłaby energiczna, nie wiele zmieni w fakcie dokonanym.

IRONICZNE KOMENTARZE.

BRUKSELA, 13.3. — Interwencja niemiecka w Austrii wywołała w Brukseli duże wrażenie.

Stanowisko Francji i W. Brytanii wobec wystąpienia Rzeszy oceniane jest przez prasę belgijską w ironicznych komentarzach.

ULOTKI Z NIEBA.

WIEDEŃ, 13.3. — Samoloty niemieckie unoszące się nad Wiedniem rzucały wczoraj rano kartki z napisem:

„Narodowi-socjaliści Niemiec witają narodowych socjalistów Austrii i nowy rząd narodowo-socjalistyczny w wiernym i nierozłącznym związku".

ORGIA PLOTEK.

WIEDEŃ, 13.3. — Atmosfera podniecenia, panująca w Wiedniu, sprzyja rozpowszechnianiu wszelkiego rodzaju fantastycznych pogłosek. Pojawienie się nad miastem wielkiego samolotu niemieckiego „Hindenburg" dało asumpt do przypuszczeń, że w samolocie tym znajduje się kanclerz Hitler, który ma wylądować na lotnisku w Aspern.

ROZWIĄZANIE „FRONTU PATRIOTYCZNEGO"

WIEDEŃ 13. 3. Kanclerz Seyss Inquart rozwiązał „Front Patriotyczny" i zarządził stopniową jego likwidację.

Męstwo „Czarnych Strzał"

Rozgromiona brygada wojsk „rządowych".

SALAMANKA, 13.3. — Kwatera główna powstańcza ogłosiła następujący komunikat o operacjach, przeprowadzonych na froncie aragońskim:

Prawe skrzydło wojsk powstańczych, posuwając się zwycięsko naprzód, zajęło góry Coruillas, Bicosas, Sans Miguel i Terradas oraz miejscowości Hoz Dela Vieja, Josa Alaine, Obon i Martin del Rio.

Oddziały legionistów, poparte akcją czołgów i ciężarowych samochodów, zajęły z błyskawiczną szybkością miejscowości Alacon i Oliete oraz pagórki, dominujące nad drogą do Lecera. Oddziały te rozgromiły doszczętnie jedną brygadę wojsk rządowych w okolicy Muniesa i drugą pod Oliete, biorąc 200 jeńców, dwa 15 cm działa i liczne karabiny maszynowe.

Lewe skrzydło wojsk powstańczych posunęło się na km w głąb pozycyj nieprzyjacielskich zajmując miejscowości Mediana, Roden, Letux, Samper Lesal, Lacera i lotnisko w Belchite.

W walkach powietrznych zostało strąconych 15 rządowych samolotów.

W czasie bambardowania portu Kartageny doznał bardzo poważnych uszkodzeń rządowy krążownik „Libertad" oraz zatopiony został jeden z kontrtorpedowców.

Komunikat podkreśla w zakończeniu niezwykłe męstwo legionistów 2 korpusu „Czarnych Strzał", którzy w uciążliwym i silnie ufortyfikowanym terenie posunęli się w ciągu 3 dni o 50 km naprzód.

Otrzymałem od moich władz polecenie...

Powitanie na granicy włosko-austriackiej.

BERLIN 13. 3. Niemieckie biuro informacyjne donosi: w sobotę o god. 13-ej pierwsze zmotoryzowane oddziały wojsk niemieckich, pod dowództwem komendanta pułku wysokogórskiego doszły do przełęczy Brenneru, na granicy włosko-austriackiej.

Dowódca niemieckiego pułku wysokogórskiego udał się w towarzystwie oficerów do bariery granicznej i powitał dowódcę włoskiego oddziału następującymi słowami:

„Otrzymałem od moich władz przełożonych polecenie przybycia tu nad granicę z małym oddziałem podległych mi wojsk. Oczekuje mnie tu wyższy oficer włoski. Spotkał mnie zaszczyt, iż mogę zapewnić włoskiego oficera, że wszystkie dzisiejsze kroki odbywają się w duchu doskonałego koleżeństwa, tym duchu, który odpowiada przyjaznym stosunkom między narodowo-socjalistycznymi Niemcami i faszystowskimi Włochami oraz między armiami obu państw. Proszę pana o przekazanie tych zapewnień dowódcy włoskich wojsk granicznych z polecenia generała, mojego dowódcy".

Oficer włoski podziękował oficerowi niemieckiemu, poczym oba oddziały oddały sobie honory wojskowe.

(Dokończenie na str. 2-ej)

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Wczoraj odbyła się w pałacu Chigi w Rzymie druga rozmowa pomiędzy ambasadorem brytyjskim w Rzymie lordem Perthem a włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

(—) Wczoraj przebywającemu w Warszawie b. prezydentowi Stanów Zjednoczonych A. P. H. Hooverowi złożyli wizyty członkowie ambasady amerykańskiej i delegacje Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego, Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej i b. współpracowników akcji dożywiania dzieci polskich. Po przyjęciu wizyt p. Herbert Hoover udał się do gmachu uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Zgromadzona na dziedzińcu uniwersytetu młodzież akademicka zgotowała gościowi serdeczną owację.

W godzinach południowych p. Herbert Hoover był przyjęty na audiencji przez Marszałka Śmigłego Rydza i premiera gen. Sławoja Składkowskiego. Następnie p. Herbert Hoover udał się na Zamek, gdzie był przyjęty na audiencji przez prezydenta R.P.

O godz. 24 gość amerykański opuścił Warszawę i udał się do Helsingforsu.

Oczyszczenie nauczycielstwa z elementów nieodpowienich zasadniczym zadaniem Min. Oświaty.

WARSZAWA, 13. 3. — Na wczorajszym posiedzeniu Senatu rozpatrywano budżet Ministrestwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Sprawozdawca sen. Rudowski wskazał, że po raz trzeci z kolei budżet tego resortu wzrasta. Zaczynamy powoli leczyć się z ran kryzysowych. Odbiegamy już dość silnie od liczby 1 miliona dzieci poza szkołą. Liczba ta dochodzi obecnie do 457 tys.

Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych obejmuje wszystkie kręgi społeczeństwa i przyczynia się znakomicie do propagandy.

Pogarsza się sytuacja na odcinku szkół średnich do których obecnie dochodzi fala wzrastającej liczby młodzieży szkolnej. Główny ciężar spoczywa na prywatnym szkolnictwie średnim i Ministerstwo powinno ułatwiać jego rozwój.

Zarówno rząd, jak społeczeństwo darzy sprawy oświatowe największą uwagą. Ustępują one tylko jednemu zagadnieniu, t. j. obronności państwa.

TRZY CZYNNIKI.

Jest rzeczą podstawową, ażeby ideologiczne zasady wychowania były ściśle oznaczone i przeprowadzane w praktyce.

Są trzy czynniki, które mają prawo do uczestniczenia w dziele wychowania: rodzina, państwo i kościół. Szkoła reprezentuje wszystkie trzy czynniki Ustrój komunistyczny uznaje za podmiot wychowania tylko partię i państwo. Ustrój totalny, chociaż nie neguje pewnych praw rodziny i kościoła, usuwa je jednak na plan drugi.

Dalej referent omawia stanowisko mówców na komisji budżetowej Senatu na temat Związku Nauczycielstwa Polskiego. Podkreśla, że komisja domagała się od ministerstwa, aby nie dozwoliło Związkowi na uprawianie polityki, oraz żeby odsunięto od działalności wychowawczej tych, którzy żywią sympatię dla komunizmu i szerzą bezbożnictwo.

Dopóki doły nauczycielskie nie będą zharmonizowane z podstawami ideologicznymi, jakie w Polsce obowiązują, póty część młodzieży nie będzie miała gruntownych podstaw moralnych i religijnych i nie będzie miała cechy pełnowartościowego obywatela Rzeczypospolitej.

W dyskusji nad budżetem oświaty głos zabrał sen. ks. Łobodycz, twierdząc, że naród ukraiński wysoce szanuje autorytet państwa.

Sen. Radziwiłł, uznając wywody ks. Łobodycza, mówi ze swej strony o wypadkach, kiedy ludność polska na Podkarpaciu jest pozbawiona szkoły polskiej.

Sen. Zbierski omawia reformę ustroju szkolnictwa, twierdząc, że założenia były słuszne, ale wykonanie niewłaściwe.

Sen. Petrażycki zajmuje się zarządzeniem rektorów w sprawie rozmieszczenia młodzieży żydowskiej i polskiej na oddzielnych ławkach. Dziwi go upór młodzieży żydowskiej. Przecież poczucie godności i duma nakazywałaby siedzenie jaknajdalej od tych, którzy z nimi siedzieć nie chcą.

TO CO PREMIER ZROBIŁ...

Sen. Lubomirski podkreśla, że zasady wychowawcze ujęte w konstytucji i w ustawie szkolnej odpowiadają ogromnej większości społeczeństwa. Obowiązujące przepisy ustalają, że wychowanie ma się opierać na zasadach religijnych. Mówca zwraca się do ministra w. r. i o. p. z zapytaniem co zostało wykonane, żeby się stan istniejący zmienił, żeby dzieci nie były karmione bezbożniczą i komunizującą literaturą? Załatwienie sprawy Z.N.P. poderwało w społeczeństwie zaufanie do kierownictwa ministerstwa oświaty. Obywatel musi pomyśleć, że premier jest jednego zdania, a minister w. r. i o. p. odrębnego, że to co p. premier zrobił minister odrobił.

Następnie zabrał głos minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Świętosławski.

Po przemówieniu ministra Świętosławskiego, zabrał jeszcze głos sen. Rudowski, który w charakterze referenta odpowiadał na uwagi senatorów.

ULTYMATYWNE ŻĄDANIE RODZICÓW.

W zakończeniu sen. Rudowski we własnym imieniu poruszył sprawę Zw. Naucz. Pol. twierdząc m. in., że nie zakończyły się jeszcze te sprawy, które premier swym zarządzeniem w stosunku do Z. N. P. pragnął usunąć. Tendencje może przycichły, jednak pozostali ludzie, którzy byli wyznawcami tych tendencyj. Ludzi tych należy z grona nauczycielskiego wyeliminować. Pierwszym i zasadniczym dezyderatem Ministerstwa Oświaty jest tak, jak i wszystkich, którzy stoją na gruncie zasad wychowania ustalonych konstytucją i ustawami — oszyszczenie nauczycielstwa z elementów nieodpowiednich. Jest to ultymatywne żądanie rodziców chrześcijańskich, katolickich i od tego żądania nigdy nie odstąpimy (S. Sieroszewski: oddajcie jezuitom). Sen. Zarzycki, oświadcza mówca, bronił oficerów reagujących na ubliżenie pamięci Wodza. My też uważamy się za żołnierzy, żołnierzy kościoła katolickiego i zawsze będziemy reagować na krzywdę i obelgę, wyrządzaną kościołowi katolickiemu. Niebezpieczna to gra i antypaństwowa akcja wzywać w Senacie Rzplitej do walki z klerem, jako takim, jako całością. Większość nauczycielstwa jest niewątpliwie wierząca i religijna, jednak jest ona wciągnięta w orbitę wpływów innych i nie może swego rzeczywistego pokazać oblicza.

Marszałek Prystor po przemówieniu sen. Rudowskiego oświadcza:

„Panie senatorze, gdybym wiedział, że będzie pan mówił nie jako sprawozdawca, ale jako senator, to udzieliłbym panu głosu przed panem ministrem. Obecnie nie mogę wznawiać dyskusji. Przy tym muszę stwierdzić że pan nadużył pod tym względem tej sali".

OŚWIADCZENIE SEN. SIEMIĄTKOWSKIEGO.

Na zakończenie obrad zabrał głos sen. Siemiątkowski (w sprawie oświadczenia): „Głęboko dotknięty wczorajszym wystąpieniem wicemarszałka Kwaśniewskiego i zastosowaną przez niego metodą polemiki zgłosiłem wniosek o wyrażenie mu votum nieufności. Uważam, że byłaby to zdrowa i właściwa reakcja Senatu. Ponieważ jednak p. marszałek Senatu oświadczenie, w którym przywołał wicemarszałka Kwaśniewskiego do porządku, powołując się na troskę o dobre obyczaje obrad, zakończył stwierdzeniem, że uważa sprawę przez swoje oświadczenie za zakończoną, co przez wielu kolegów zostało zrozumiane, że dotycy nie tylko sprawy na forum wczorajszej dyskusji ale załatwia ją w całokształcie — nie chcąc stanąć w jakiejkolwiek kolizji z rozstrzygnięciem p. marszałka i w trosce o niezaostrzanie atmosfery w senacie, wniosek mój wycofuję".

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 10 rano.

Na porządku dziennym budżet min. skarbu i ustawa skarbowa.

Pułki austriackie w... Bawarii.
dla podkreślenia uczuć braterskich.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

RZYM, 13. 3. — Agencja Stefani donosi z Wiednia, że rada ministrów postanowiła wysłać do Bawarii parę pułków austriackich celem podkreślenia uczuć braterskich pomiędzy armiami niemiecką i austriacką

DWA PUŁKI LOTNICZE.

WIEDEŃ, 13. 3. — O godz. 15,30 na lotnisku w Aspern wylądował dowódca niemieckich wojsk lotniczych gen. Milch.

Siły lotnictwa niemieckiego, które lądowały na różnych lotniskach wojskowych Austrii, oceniają tu na dwa pułki lotnicze.

W LINZU.

WIEDEŃ, 13. 3. — O godz. 15-ej do Linzu wkroczyły owacyjnie witane przez ludność i wojska austriackie oddziały pancerne armii niemieckiej. Z oddziałami tymi wjechał do Linzu kanclerz Hitler.

Około godz. 16-ej rozpoczęła się na rynku przed ratuszem Linzu olbrzymia manifestacja, w czasie której przemawiać miał kanclerz Hitler.

Na wieczór zapowiedziana jest w Wiedniu olbrzymia manifestacja, w której wezmą udział oddziały armii austriackiej i niemieckiej. Wieczorem spodziewany jest również przyjazd do Wiednia kanclerza Htlera.

BEZTERMINOWE URLOPY.

BERLIN, 13. 3. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: związkowe biuro prasowe zostało rozwiązane. Płk. Adam oraz podległy mu personel otrzymali bezterminowe urlopy.

GENIUSZ NIEMIEC.

WIEDEŃ, 13. 3. — Celem obserwowania zapowiedzianej wielkiej manifestacji do Linzu przybyło wielu dziennikarzy zagranicznych.

Do zgromadzonych na rynku tłumów przemawia szereg mówców. Pierwszy zabiera głos dowódca niemieckich sił lotniczych generał Milch, który wyraża radość, że na tej niemieckiej ziemi powitać może naczelnego wodza. Dalej przemawia nowomianowany minister sprawiedliwości Hueber, który stwierdza, iż sprawia mu to niezwykłe zadowolenie, iż jako członek rządu powitać może kanclerza Hitlera oraz armię niemiecką, która przychodzi nie jako najeźdźca lecz jako gość i przyjaciel.

O godz. 17,40 tłum wita wjeżdżającego na rynek Linzu ministra Rzeszy Himmlera. Następnie przemawia wicekanclerz Austrii Glaise-Horstenau. Zapowiada on przybycie geniusza Niemiec jakim jest Hitler, i jako żołnierz wita swych kolegów i towarzyszy broni.

Po nim zabiera głos minister Himmler. Mówca cieszy się, że przybywa do Linzu jako gość i przyjaciel i wyraża swą radość że „kanclerz zdobył dla Niemców tę część ziemi niemieckiej". Cieszy się on, że „Austria powróciła do ziemi ojczystej (owacje).

Narkotyki w ramach motocykl
Likwidacja szajki przemytników

WARSZAWA, dn. 13.3. — Władze śledcze i prokuratura zlikwidowały wielką bandę przemytników narkotyków. Banda ta utworzyła w Warszawie przy ul. Królewskiej 27 spółkę motocyk'ową. Spółka sprowadzała setki motocykli w ramach których przemycano morfinę kokainę i inne narkotyki. Współwłaściciele spółki Mojżesz i Abram Nowomiastowscy „Mieczysław" Marminz, „Leon" Marminz i Enoch Marminz zostali aresztowani. Śledztwo prowadzi prokurator Firstenberg.

Ostatnie wiad. sportowe

K.P.W. — ŚMIGŁY 51:32.
Poznaniacy prowadzą w turnieju korzykówki.

Wczoraj w Pabianicach w sali PSG odbyło się uroczyste otwarcie eliminacyjnych zawodów koszykówki męskiej do mistrzostw Polski. Otwarcia dokonał prezydent m. Pabianic p. Futyma, który obdarował wszystkich zawodników pamiątkowymi odznakami z herbem Pabianic.

W meczu KPW (Poznań) — WKS Śmigły (Wilno) zwycięzyli poznaniacy w stosunku 51:32 (do przerwy 32:21). W towarzyskim spotkaniu nadprogramowym okszykówki żeńskiej IIKS (Łódź) wygrał z zespołem Krusche Enderem 29:12.

Dziś dalszy ciąg turnieju.

Kanclerz Hitler na ziemi austriackiej.
Braunau przywitało go dźwiękami dzwonów.

BERLIN, 13. 3. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Braunau:.

Kanclerz Hitler przekroczył dziś o godz. 15,50 granicę austriacką, pod Braunau nad Innem. Towarzyszyli mu m. in. szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych gen. Keitel, szef prasy Rzeszy Dietrich, ministrowie Bormann i Bohler i gauleiter Burckel. W chwili zbliżania się kanclerza do ziemi austriackiej rozbrzmiały wszystkie dzwony w miejscu jego urodzenia Braunau, podczas gdy samochód kanclerski posuwał się pomału przez wielki most pograniczny od Simbach w kierunku brzegu austriackiego.

POWŚCIĄGLIWE STANOWISKO U. S. A.

WASZYNGTON, 13 3. — Sekretarz stanu Hull oświadczył na konferencji prasowej, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie zachowywał stanowisko powściągliwe w sprawie ostatnich wydarzeń w Austrii.

Hull odbył rozmowę z ambasadorem Rzeszy Dieckhofem.

KANCLERZ HITLER PRZYBĘDZIE DO WIEDNIA W NIEDZIELĘ?

WIEDEŃ, 13. 3. (godzina 8,30 wiecz.). Wojska niemieckie nie weszły jeszcze do Wiednia, krążą pogłoski, że pierwsze oddziały niemieckie przybędą wieczorem. Na ulicach miasta widziano pojedyńcze samochody z oficerami niemieckiego lotnictwa.

Kanclerz Hitler według przypuszczeń, przybyć ma do Wiednia w niedzielę.

Rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy
o ochronie imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

WARSZAWA, 13.III. —

W dniu 12 b.m. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski i wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski odbyli naradę w gabinecie marszałka Senatu z marszałkiem Senatu Aleksandrem Prystorem i wicemarszałkiem Sejmu Tadeuszem Schaetzlem, zastępującym marszałka Sejmu.

Na naradzie omówiony został plan bieżących i dalszych prac ustawodawczych oraz materiał ustawodawczy, który jeszcze w ciągu tej sesji zwyczajnej przewidziany jest do rozpatrzenia. Przy czym rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy „o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski". Projekt tej ustawy omówi: „pamięć czynu i zasługi Józefa Piłsudskiego — wskrzesiciela niepodległej Ojczyzny i wychowawcy narodu — po wsze czasy należy do skarbnicy ducha narodowego i pozostaje pod szczególną opieką prawa". Kto uwłacza imieniu Józefa Piłsudskiego — podlega karze więzienia, określonej w art. 2 projektu.

Staruszka wpadła do piwnicy
Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, dnia 13 marca. — W lesie obok lotniska w Lublinku pod Łodzią przechodnie znaleźli wisielca na drzewie. Powiadomiony o wypadku lekarz pogotowia stwierdził zgon mężczyzny. Policja ustaliła, że samobójca jest 60-letni Paweł Pycio, zamieszkały przy ul. Staszica 132. Przyczyną desperackiego czynu Pycia była nędza z powodu braku pracy.

— 97-letnia Rozalia Józek zamieszkała przy ul. 6 Sierpnia 94 przez nieuwagę wpadła do piwnicy, doznając ogólnego potłuczenia i złamania kości udowej. W stanie bardzo ciężkim staruszka przewieziona została karetką pogotowia do lecznicy Betleem.

Gdy płucom tchu brakuje...

i ciężar przygniata piersi, to znak, że płuca i drogi oddechowe niedomagają. Kaszel, chrypka, zaflegmienie, nieżyt oskrzeli, duszność — oto dalsze objawy. Zioła magistra Wolskiego przeciw cierpieniom płucnym ze znakiem ochronnym „Pulmosa", zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen łagodzą cierpienia. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) krzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa

Na przepukliny (ruptury) nawet największe najzastarzalsze wszelkiego rodzaju u mężczyzn kobiet i dzieci — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wtrzymujące radykalnie pod gwarancją każdą przepuklinę.

Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne, indywidualnie dopasowane bandaże brzuszne.

Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prostotrzymacze i gorsety ortopedyczne

Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.

Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych

Na żylaki pończochy gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.

Sztuczne ręce i nogi.

Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji

Spec. ortoped. **O PETRYKIEWICZ**

Łódź, ul. Piramowicza (dawnej Olgińska) Nr. 9. Tel. 177-09.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych konieczne.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med.
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Dr Ebin
Akuszer Ginekolog
przeprowadził się na
Główną 30 telef. 120-35
tamże klinika poł.-ginekologiczna

Dr med.
PAULINA LEWI
Specj. chorób kobiecych i akuszeria
Śródmiejska 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr med.
NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40

Dr med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedzielę i święta od 8—1 w południe.

Dr med.
M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece,
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro tel. 262-98.

Dr med.
Maria Frankiewiczowa
Choroby kobiece i położnictwo
Sosnowa 32, róg Napiórkowskiego
Przyjmuje od 3—7. Telef. 269-64.

Dr med.
BORNSTEINOWA
choroby kobiece i akuszeria
Śródmiejska 29, tel. 134-90
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10—12 i 3—8 w.

Dr med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Cegielniana 11,

LEKARZ - DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

DOKTÓR
IGNACY PIECHOWICZ
Akuszerja i chor. kobiece
przeprowadził się na
ul. Śródmiejską 20 tel. 107-79
przyjmuje od 8—10 rano i od 3—7 wiecz.

Dr med.
BIBERGAL
choroby skórne, weneryczne i seksualne.
Zawadzka 10, tel. 106-30.
przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1 po poł.

Dr med.
Alfred Fischer
CHIRURG - UROLOG
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
NAWROT 13. tel. 164-37
przyjmuje od g. 5—7 wiecz.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w.
w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł.

DR MED.
S. GAWINSKI
Położnictwo i choroby kobiece
powrócił
Bałucki Rynek 3 telef. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Ceny znacznie zniżone.
LECZNICA CHOR. ZĘBÓW I JAMY USTNEJ.
LEK. - DENT.
H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-06.
Egz. od r. 1900.

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-80.
przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10 — 12 p.p.

DR. MED. MARIA
LEWINSONOWA
weneryczne, skórne i kobiece
Piotrkowska 88, tel. 143-36
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10—8 w.

Dr med.
S. KRYNSKA
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
powróciła
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11 — 1 i od 3 — 4 popoł.

Dr med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedzielę i święta od 9—12 w poł.

Dr med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12.30 — 2 i od 5 — 7 po poł.
Przyjmuje od 8—9.30 rano i 5.30—9 wiecz.

Dr med.
H. GUTSTADT
Akuszer - ginekolog
Zachodnia 66 tel. 129-52
Przyjmuje od g. 10—12 i 5—7 w.

Dr med.
H. LUBICZ
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)

Doktór
J. SOŁOWIEJCZYK
Spec. chorób wenerycznych i skórnych.
ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92
od 2 — 3, 5 — 6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 9 — 12. W Lecznicy Prywatnej (Piotrkowska 88) od 6 — 8 wiecz.

Dr med.
Mieczysław MARKOWICZ
Chor. kobiece i położnictwo
Sienkiewicza 52 (Róg Nawrot
Tel. 20242.
Przyjmuje od 6 — 8 wiecz.

Dr med.
H. ROŻANER
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
Tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz.

LECZNICA
Piotrkowska 294.
tel. 12289 (przy przyst. tramw. Pabianickich)
2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności.
Gabinet dent. Wizyty na mieście.
Wszelkie zabiegi i analizy.
Otwarta od 11-ej do 8-ej wiecz.
PORADA 3 Zł.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 9 r. do 4 i od 6—9 wiecz. w niedz. i św. od 10 do 12 w poł.

AMBULATORIUM skórno-weneryczne
Zachodnia 52 front I piętro (Piotrkowska 17, tel. 134-67)

11—12	Dr. Dutkiewicz	3½—5	Dr Ekkert
12—1½	Dr. Skusiewicz	5—6	Dr Balicka
1½—3	Dr Nitecki	5—7	Dr Stawowczyk
		7—8	Dr Lipski

PORADA 3 ZŁOTE

Pierwsza
PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chor wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 19873 **Porada 3 zł.**
czynna od 8 rano do 9 w.

Przychodnia **WENEROLOGICZNA**
chor. weneryczne, skórne i seksualne
Specjalny gabinet kosmetyczny Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz kobiet
Piotrkowska 88 tel 143-63 **Porada 3 zł.**

ZDROWIE TO SKARB
UŻYWAJ ZATYM
ZIOŁA DRA BREYERA
KTÓRE STOSUJE SIĘ W NASTĘPUJĄCYCH CHOROBACH:

		cena
Nr 1 —	w kaszlu, astmie, rozedmie płuc	2.50
Nr 2 —	w reumatyźmie, artretyźmie, złej przemianie materii, nieczystości cery, chorobach skórnych	3.—
Nr 3 —	w chorobach żołądkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	2.50
Nr 4 —	w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnym wyczerpaniu	3.60
Nr 6 —	w niedokrwistości i ogólnym osłabieniu	4.20
Nr 7 —	w chorobach nerkowych i pęcherzowych	3.—
Nr 9 —	przeczyszczające w chronicznym zatwardzeniu i hemoroidach	1.50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni

„POLHERBA", KRAKÓW-Podgórze, skr. Nr 48/d

Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurę.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50

TARGI WIEDEŃSKIE
TARGI PRASKIE
Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie
Wycieczki do **PALESTYNY**

NIE MA lepszych zarobków, ani oprocentowania: Artykuły pożądane wszędzie. Wytwórnia: „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37.

ZAGINĘŁA suka wilk, odprowadzić za wynagrodzeniem: Ruda Pabianicka ul. Kolejowa 3, Borkowski.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef" Nawrot 54a, tel. 191-85.

ODSTĄPIĘ skład węgla i drzewa oraz owocarnię w dobrym punkcie. Wiadomość w administracji „Echa".

PRYWATNE KURSY kroju, szycia i robót ręcznych Marii Putowej w Łodzi ul. Piotrkowska 103, kurs kroju krawieckiego i modelowania, kurs bieliźniarstwa, kurs szycia i robót ręcznych, komplety ranne i wieczorowe. Opłaty niskie. Zapisy codziennie Świadectwa zatwierdzone przez Kuratorium.

SZCZECINA rymarska czyszczona do sprzedania w większych i mniejszych ilościach, Łódź, Owsiana 4, Z. Jędrzejczak.

WIELKA wygrana 100.000 zł loterii klasowej padła na los 53915 wybrany przez jasnowidzącą medium Tamarę. Przepowiednie jasnowidzącej - medium Tamary zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowania odpowiedzi ściśle indywidualne. Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres, załączyć 1 zł znaczki pocztowe na porto Adres: Medium Tamara, Kraków, Straszewskiego 25.

LUSTRA, trema i toalety poleca na raty i za gotówkę firma „Józef Ligocki" ul. Dworska 20, tel 246-31, przy Bał. Rynku.

OTOMANE, garderobę, tapczan, leżanki, krzesła, stół biurko stoliki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach Kilińskiego 160, Przeździecki.

MEBLE kompletne i pojedyńcze od skromnych do najwykwintniejszych od zł. 600 za kompletne urządzenie pokoju. Wszelka zamiana. Poleca Wytwórnia K. Galara, ul. Piotrkowska 275. tel. 231-80 i 262-05.

Brzytwy, nożyczki, maszynki do mięsa, thermosy, łyżki, noże nierdzewne, przybory do manicure masełnice itd. itd. poleca w wielkim wyborze
J. KUMMER Łódź Przejazd 2 (róg Piotrkowskiej)
Odświeżanie, niklowanie, srebrzenie, chromowanie, wykonywa się pierwszorzędnie. Ostrzenie brzytew, łyżew itd.

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE **TROSK i KŁOPOTÓW.**
„OLLA" GUM.
ŻĄDAJĄC **WYRAŹNIE i** PRZYJMUJĄC **JEDYNIE** ORYGINALNE **„OLLA"** GUM.
PATENT FRANC. NR 700.504
PATENT AMER. NR. 1050 701

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II. Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Morska w salach Instytutu Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza i przy ul. Piotrkowskiej 113 otwarta codziennie od godziny 8 rano do 9-ej wieczór. Wejście 40 groszy, dla młodzieży szkolnej 20 gr.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

L. JASINSKI poleca w swoich składach prowadzonych od 1870 roku w Łodzi, ul. Św. Andrzeja Nr. 10, tel. 168-58 w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 25
Pierwszej jakości
NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów.
CEBULKI i kłącze kwiatowe.
NARZĘDZIA i przyrządy ogrodnicze pszczelnicze
NAWOZY organiczne i sztuczne (pomocnicze) dla celów ogrodniczych
PREPARATY i środki chemiczne owado i grzybobójcze.
Cenniki rozsyłamy bezpłatnie.

Telefony
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.

---

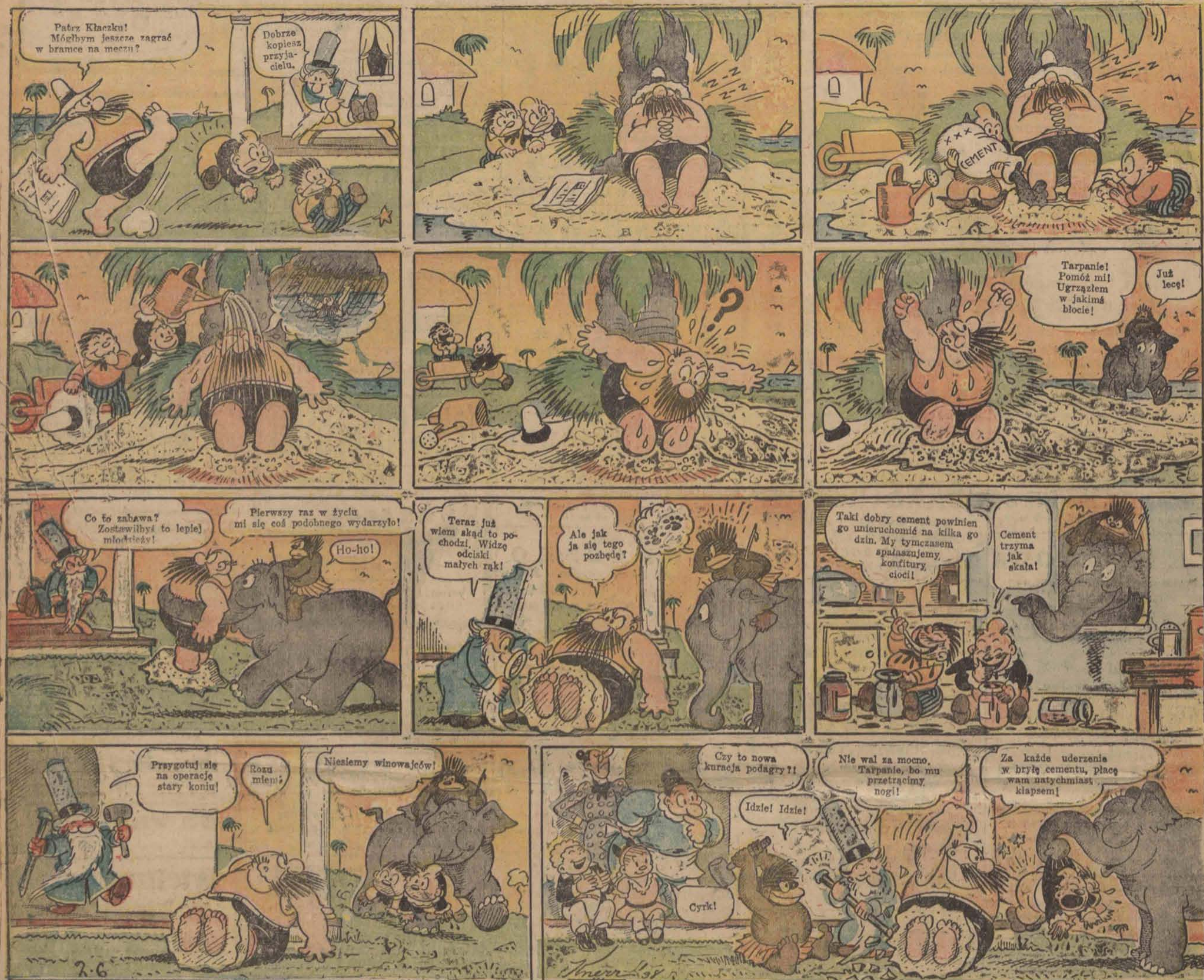
do Zakopanego
11 — 15 III. — zł. 21,90
DO WARSZAWY
18. III. — zł. 7.—
Wielkanoc w Niemczech
odjazd 6. IV. — zł. 149.—
Zapisy i informacje:
Wagons - Lits // Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-77.

Zatelefonuj zaraz
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Nie zapominajmy o głodnych i zziębniętych dzieciach
Składajmy ofiary na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

SALON KRAWIECKI
H. MILNER
PIOTRKOWSKA 67 TEL 219-95

Wicek i Wacek na szerokim świecie.



VAL DUMURIEZ.

ODPRAWA

Lilka chodziła po swoim pokoju, nucąc jakąś modną melodię. Przez sufit słychać było jej posuwiste kroki. Od czasu do czasu Henryk unosił głowę i nadsłuchiwał. Jerzy uśmiechał się wówczas i patrzył na przyjaciela z politowaniem.

— Lilka nie zejdzie? — zapytał wreszcie Henryka.

— Na pewno nie! To już jej zwyczaj!

Obiad był wyśmienity, wina nadzwyczajne. Jerzy jadł z apetytem. Przykro mu było trochę, że jest gościem tego dobrodusznego człowieka, że pije jego wino, a nadomiar złego dziś po obiedzie ucieknie z jego żoną w świat.

Tak było umówione. O godzinie szóstej wieczorem Jerzy ma oczekiwać na stacji na Lilkę. Henryk wówczas będzie w biurze — otoczony dokumentami i stenotypistkami. Ani się spodziewa, biedak, co mu los gotuje!

Henryk westchnął ciężko.

— Cóż ci tak smutno? — zapytał Jerzy.

— Czy mi smutno? Przyjacielu! Szkoda słów!

— A to dlaczego? Jesteś bogatym, najwpływowszym człowiekiem w City. Masz tak piękną żonę! Wszyscy ci Lilki zazdroszczą.

— A jednak! — westchnął znowu Henryk.

— Nie rozumiem! Stajesz się starym zrzędą!

Henryk nalał w kielichy wina i przysunął się do przyjaciela.

— A jednak, nie chciałbyś się zamienić ze mną! — powiedział Jerzemu do ucha, oglądając się w obawie jakiegoś podsłuchu.

Jerzy słuchał z ciekawością.

— Dwa, trzy futra w ciągu zimy — też coś znaczą. Poza tym Lilka wydaje pieniądze bez namysłu. W dzisiejszych czasach nawet milioner musi odczuć takie postępowanie żony. Nie doprawdy — można oszaleć! Nic, tylko pieniędzy, pieniędzy! Nie radziłbym ci brać podobnej żony!

Jerzy posmutniał odrobinę. Nie mógł się nawet równać z Henrykiem pod względem dochodów. Zdawało mu się dotychczas, że miłość wszystko wyrówna. Wiedział jednak z własnego doświadczenia, co to znaczy brak pieniędzy. Zrobiło mu się nagle odrobinę przykro. A jeżeli po miesiącu Lilka pocznie żałować popełnionego kroku? Zechce kupić to i owo? Jerzy naturalnie odpowie, że nie ma pieniędzy na głupstwa. Dojdzie na pewno do dąsów, a może nawet i kłótni?

Henryk przerwał na chwilę utyskiwania. Umoczył usta w winie i tak dalej mówił:

— To byłoby nie najgorsze, przyjacielu!

Jerzy zrobił wielkie oczy.

— Jakto, jest i coś innego?

— Naturalnie!

— Nie śmiem pytać — odezwał się Jerzy z drżeniem w głosie. — Nie moja to sprawa, ale...

Henryk przysunął się jeszcze bliżej do przyjaciela.

— Widzisz, komu innemu bym tego nie powiedział, ale ty jesteś moim serdecznym przyjacielem, nieprawda? Pamiętasz w Deauville, jak się poznaliśmy na plaży?

Jerzy pamiętał doskonale. Było to przed wielu laty. Poznał wówczas Henryka i jego małżonkę. Spacerowali razem. Bawili się razem. Już wtedy Lila wyraźnie dawała do zrozumienia Jerzemu, że chętnieby rozeszła się ze swoim o wiele starszym mężem!

Od tego czasu przyjaźń trwała nieprzerwanie. Jerzy od czasu do czasu spotykał się pokryjomu z Lilą. Jednakże do otwartego wystąpienia nie doszło. Dopiero wczoraj uradzili oboje, że Lila porzuci męża, którego nie kocha.

— Nigdy go nie kochałam — powiedziała do Jerzego ze łzami w oczach. Wyszłam za niego dla tego, że był bogaty. Tak mi wszyscy wmawiali!

Henryk tymczasem mówił szeptem do przyjaciela.

— Rozrzutność to jeszcze nic. Ona ma przyjaciół!

Jerzy aż podskoczył na krześle.

Przyjaciół?

— Tak, przyjaciół. Nie jednego. Całą masę przyjaciół! Jej typ to roztańczony gigolo. Przepada za takimi chłystkami. Goni z nimi po całych nocach, po kawiarniach, po dancingach. Nie mogę na to nic poradzić!

— Jakto, goni po całych nocach? — wtrącił Jerzy — nie rozumiem zupełnie!

— Ty nie rozumiesz — ja znam to doskonale. Wychodzi najzwyczajniej, niby to do przyjaciółki, i wraca po północy. Cóż mam począć? Ot, weźmy dla przykładu ostatni miesiąc. Wszystkiego była trzy razy w domu... dla tego, że miała migrenę. Przez cały miesiąc bawiła się, szalała. Bóg raczy wiedzieć, gdzie jak!

Jerzy obliczał w pamięci. Był na dancingu z Lilką wszystkiego sześć razy w tym miesiącu. Więc?... Znaczyło to, że Lila zdradziła go dwadzieścia razy? Że bawiła się z innymi? Pobladł. Otarł chusteczką spocone czoło.

Henryk z bolesnym uśmiechem kiwał głową.

— Tak, tak, przyjacielu serdeczny, jestem rogaczem!

Jerzy oparł się rękoma o brzeg stołu. Niedobrze mu się zrobiło. Napił się wody i słuchał dalej.

— Ale cóż? Co mam począć Rozejść się z Lilką? Tego nie mogę uczynić. Ludzie odsunęliby się ode mnie. A ja tak nie mogę. Więc muszę cierpieć i być rogaczem! Tak, mój kochany!

— Ładne rzeczy — pomyśla nagle Jerzy. — To ja też jestem rogaczem. Lilka i mnie zdradza. Hoho, dobrze, że się o tym dowiedziałem dość wcześnie. Przez cały miesiąc szaleje po dancingach? A ja o tym nie wiedziałem! I ona ma odwagę mówić, że tylko mnie kocha, że nie chce znać swojego starego męża!

Nie — to doprawdy skandal. I za kim szaleje? Za kim goni? Za gigolami! Za tymi wymuskanymi lalami, które chodzą po całych dniach bez grosza przy duszy. Naturalnie, że woli mnie od tego starego męża, który udaje, że jest ślepy i głuchy. Sześć wieczorów mam tylko na sumieniu, a pozostałe? Nie, moja pani! Tak nie będzie.

— Cóżeś się tak zamyślił? — zapytał nagle Henryk — przyjaciela.

— Hm, nic! — Tylko, chciałem się pożegnać. Mam dziś bardzo zajęty wieczór.

— Jakto, nie zostaniesz dłużej? — zdziwił się Henryk.

Nie, — odparł Jerzy, wstając od stołu. Pożegnał się szybko z przyjacielem i wybiegł jak szalony na ulicę.

Po jego wyjściu Henryk udał się do biura. Z niecierpliwością spoglądał co chwila na zegarek. Wreszcie wrócił do domu.

Służąca zameldowała mu nadzwyczajną nowinę:

— Proszę pana! Coś się stało! Nasza pani ubrała się jak do podróży! Włożyła popielatą sukienkę i płaszcz. Ten sam, co go zwykle zabiera w podróż. Proszę pana, to coś doprawdy niezwykłego. Nasza pani spakowała niektóre rzeczy w małą podróżną walizeczkę. Potem usiadła przy biurku i napisała list. List do pana! Proszę, niech że pan przeczyta!

Henryk podszedł do biurka. Wziął w rękę list. — Obejrzał go dokładnie i położył na poprzednim miejscu.

— Niech się Marysia nie niepokoi. To nie do mnie ten list! A pani wróci za dwie godziny!

— Pani wróci? — dziewczyna otworzyła szeroko usta.

— Tak — na pewno wróci.

* * *

Minęły dwie godziny. U drzwi wejściowych rozległ się dźwięk dzwonka. To Lilka wróciła z dworca, nie mogąc się doczekać Jerzego. Z bijącym sercem podeszła do biurka, na którym leżał jej list nierozcięty. Z widoczną ulgą podarła go w kawałki. Potem podeszła do Henryka, który siedział w fotelu przy gazecie i rzuciła mu się na szyję.

Służąca Marysia nie mogła wyjść z podziwu. Zanosiło się przecież na prawdziwą burzę, a tu obyło się bez piorunów!

Tłum. H.R.

List zrozpaczonego człowieka.

DWA DOWODY NĘDZY.

ŁÓDŹ, 13 marca. Przyszedł do redakcji naszego pisma człowiek ubogo odziany, wychudły, smutny. Wyglądał na lat czterdzieści kilka. Przyszedł prosić o pomoc i poradę.

Opowiedział w kilku słowach o swej niedoli. Mieszka w Czarnocinie. Do Łodzi przyszedł pieszo, bo nie ma pieniędzy na autobus, czy tramwaj. W Łodzi szuka pomocy materialnej.

Sprawdziliśmy jego dokumenty. Jest kapralem rezerwy, ochotnikiem frontowym z r. 1920. Ma obecnie 36 lat. Wskutek nędzy wygląda o 10 lat starzej. Żonaty. Ma dwoje dzieci.

Biedak ten nie korzysta z żadnych zapomóg, bo... ma pracę. Otrzymuje zł 190 rocznie (sto dziewięćdziesiąt złotych rocznie) jako nocny dozorca we wsi.

W gminie nie mogli dać mu żadnej pomocy. Przywędrował do Łodzi, aby w instytucjach opieki społecznej uzyskać jakąkolkiek pomoc materialną. Błąkał się od urzędu do urzędu, ale sprawy swej nie zdołał załatwić. W redakcji otrzymał drobną kwotę na zapłacenie przejazdu do Czarnocina i na kupno chleba dla dzieci.

* * *

Otrzymaliśmy list, pisany ręką drugiego biedaka. Były ochotnik wojsk polskich, uczestnik walk w latach 1918—1919. Jako małoletni chłopiec zwolniony został z wojska w sierpniu r. 1919. Poszedł do wojska jeszcze raz jako ochotnik w r. 1920. Był na froncie, skąd powróciwszy utracił słuch. Niestety, w czasie zwalniania tego małoletniego ochotnika nie wydano mu koniecznych dokumentów, świadczących o przebiegu służby. On sam wówczas nie umiał się o to postarać, nie rozumiejąc konieczności posiadania tego rodzaju papierów.

Od r. 1927 próżno zabiega o otrzymanie dokumentów, któreby pozwoliły mu na uzyskanie pomocy materialnej od władz.

List pisany jest ręką człowieka zrozpaczonego.

* * *

Smutne dokumenty chwili. A przecież jednak jakaś rada musi się na to znaleźć.

35-letni jubileusz artysty.



W teatrze „Lutnia" w Wilnie, obchodził wczoraj jubileusz 35-letniej pracy scenicznej znany artysta i reżyser Mieczysław Dowmunt (Junczys). Jubilat wystąpił w roli głównej opery komicznej „Trzej Muszkieterowie" L. Verney'a. Na zdjęciu — Mieczysław Dowmunt.

„Sytuacja wyczekiwania"

w dziedzinie konfliktów świata pracy.

ŁÓDŹ, 13 marca. — Obecną sytuację w dziedzinie konfliktów świata pracy można określić jako „sytuację wyczekiwania".

Taka sytuacja cechuje strajk okupacyjny szewców. Zawiadomili oni przedsiębiorców, że w razie gdyby przedsiębiorcy nie zechcieli pertraktować w sprawie układu zbiorowego, zwrócą się oni do odpowiednich władz o interwencję.

ODROCZONE PERTRAKTACJE.

Konferencja w sprawie układu zbiorowego dla robotników dzianego przemysłu galanteryjnego, która odbyła się w XIII obwodzie inspekcji pracy, nie dała rezultatu. W wyniku odroczono pertraktację do wtorku, 15 bm.

NA MARTWYM PUNKCIE.

W obecnej chwili nie zaszły żadne zmiany w sytuacji strajkowej w przemyśle kotonowym, pończoszniczym — okrągłym i u Haeblera. Co do przemysłu kotonowego, który jest nieczynny od 3 tygodni, we wtorek 15 bm. odbędzie się w okręgowej inspekcji pracy pod przewodnictwem inż. Wyrzykowskiego konferencja przedstawicieli przemysłu i związków zawodowych.

Termin następnych rozmów w sprawie likwidacji strajku pończoszników w Łodzi nie został dotychczas wyznaczony. Na martwym punkcie również utknął strajk w fabryce Haeblera.

PO ROBOTNIKACH PRACOWNICY UMYSŁOWI.

Jutro w XII obwodzie inspekcji pracy odbędzie się konferencja w sprawie zatargu w f. „Gent'eman" w Łodzi. Tym razem inspekcja pracy interweniować będzie w sporze pracowników umysłowych fabryki z dyrekcją.

DYREKCJA NIE WIE...

Donosiliśmy o uruchomieniu w najbliższym czasie w fabryce Stolarowa przy ul. Rzgowskiej 26-28 około 200 warsztatów tkackich robotniczej spółdzielni z Tomaszowa Mazowieckiego.

Jak się dowiadujemy nikt z organizatorów nie zwracał się do tej pory do właściciela gmachów fabrycznego o wynajem lokalu przy ul. Rzgowskiej 26-28 i nie przeprowadzano w tej sprawie dotychczas żadnych pertraktacyj.

Związek Niewidomych w Łodzi

W walce o lepszy los...

ŁÓDŹ, dn. 13 marca. —

Łódź ma obecnie 600 ociemniałych chrześcijan. W całej Polsce liczba ociemniałych sięga 35,000. Tak liczna koncentracja „ludzi zapomnianych" w Łodzi jest uzasadniona tym, że zwykle ociemniali grupują się w większych miastach, gdzie po ukończeniu szkoły specjalnej, lub po nauczeniu się rzemiosła, mają na terenie wielkiego miasta większe szanse znalezienia pracy.

Sytuacja obecna ociemniałych w Łodzi jest jednak niezwykle ciężka. Nie mogą oni znaleźć pracy wobec ogromnej konkurencji na rynku rąk roboczych. Pewna część ociemniałych, ludzi starszych, nie skorzystała z dobrodziejstwa szkoły. Los tych jest najgorszy. Nie posiadają oni żadnego wykształcenia ani zawodu. Niejednokrotnie muszą uciekać się do prośby o jałmużnę.

W walce o lepszy los niewidomi w Łodzi zorganizowali „Związek Niewidomych miasta Łodzi". Związek zamierza otworzyć własną świetlicę, chce stworzyć środowisko, w którym niewidomy czułby się dobrze i miałby organizacyjną pomoc swych współbraci.

Związek rozpoczął obecnie akcję jednania członków wspierających i sympatyków ze świata ludzi, którzy nie są ociemniali. Niewidomi liczą na pomoc społeczeństwa, które nie powinno odmówić skromnej 50-groszowej składki miesięcznej członka wspierającego.

Sekretariat Związku Niewidomych mieści się przy ul. Gdańskiej 150 i czynny jest we wtorki i piątki w godzinach od 14 — 18. Na miejscu jest prowadzone również pośrednictwo pracy dla niewidomych, pomiędzy którymi znajduje się wielu doskonałych fachowców.

18 dawców krwi ratowało chorych

Sprawozdanie z działalności P.C.K.

ŁÓDŹ, 13 marca. — Sprawozdanie z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi w ub. miesiącu zawiera szereg danych ilustrujących rozwój organizacji. W okresie tym stacje przeciwweneryczne udzieliły 1428 zabiegów przyczyniając się do podniesienia stanu zdrowia miejscowego społeczeństwa.

Karetka pogotowia Czerwonego Krzyża wyjechała w lutym w 564 wypadkach udzielając nieszczęśliwym niezbędnej pimocy lekarskiej, 18 dawców krwi oddało swą krew chorym. Stacja wypadkowa udzieliła na miejscu pomocy w 42. wypadkach, karetka sanitarna przewiozła 84 chorych.

Odbyły się poza tym kursy: ratowników wyszkolonych dla zakładów przemysłowych, informacyjny w zakresie ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego oraz kurs ratownictwa sanitarnego.

Wzmożoną frekwencję wykazały świetlice P. C. K. Wobec nieodpowiednich warunków lokalnych przeniesiono I świetlicę do lokalu przy ul. Czerwonej 8 (szkoła powszechna nr 69).

Prowokacja Litwy.

Śmierć żołnierza KOP-u z rąk policjantów litewskich.

WARSZAWA, 13. 3. Urzędowo komunikują:

W nocy z 10 na 11 marca 1938 r. o godz. 5 m. 40 na odcinku Marcinkańce granicy polsko-litewskiej w pobliżu wsi Wiersze Radówka patrol KOP w składzie dowódcy i żołnierza spostrzegł na terytorium Polski dwóch osobników, którzy właśnie przekroczyli nielegalnie granicę. Kiedy patrol wezwał ich do zatrzymania się, osobnicy zaczęli uciekać — jeden w głąb terytorium polskiego, drugi w kierunku terytorium litewskiego. Dowódca patrolu zaczął ścigać pierwszego, gdy drugi był ścigany przez żołnierza Stanisława Serafima, ten ostatni zbłądził w ciemnościach i znalazł się po drugiej stronie granicy, gdzie w odległości 3 metrów od linii granicznej został ostrzelany przez skonsygnowaną w tym miejscu policję litewską.

Żołnierz Serafim zmarł z odniesionych ran.

Dowódca patrolu zaalarmowany w międzyczasie strzałami karabinowymi, podążył w kierunku miejsca incydentu i został w pobliżu granicy na terytorium Polski ostrzelany przez policję litewską.

Żołnierze lokalnej strażnicy KOP na odgłos strzelaniny dokonali patrolowania tego odcinku granicy i ujęli drugiego osobnika który się skrył na terytorium Polski. Badany przyznał się, że jest w służbie policji litewskiej i ze został przerzucony przez władze litewskie. Śledztwo w toku.

Obecnie już można stwierdzić, że incydent, którego ofiarą padł żołnierz polski, ma charakter zasadzki, zorganizowanej przez władze litewskie.

Ten incydent jest nieuniknionym skutkiem z jednej strony nienormalnego stanu istniejącego na granicy polsko-litewskiej z powodu upartej odmowy rządu litewskiego ustanowienia normalnych stosunków sąsiedzkich między obu krajami, a z drugiej — strony - wrogiej atmosfery w stosunku do Polski, starannie utrzymywanej przez rząd litewski po tamtej stronie granicy.

Rząd rezerwuje sobie prawo zajęcia stanowiska po uważnym zbadaniu sytuacji, jakiego wymaga powaga incydentu.

JAK SIĘ UCZĄ DZIEWCZĘTA W SZKOLE RĘKODZIELNICZEJ.

O tym, jak uczą się dziewczęta w szkole rękodzielniczej Polskie Radio nadaje z Łodzi na wszystkie Rozgłośnie specjalny reportaż, który poprowadzi red. Benedykt Stefański w dniu 14 marca o godz. 11.15.

Likwidacja tajnego banku żydowskiego

ARESZTOWANIE ZAMOŻNEGO KUPCA.

SIERADZ, 13.3. —

Władze Skarbowe stwierdziły, że na terenie Warty oraz miasteczek okolicznych rozwija dość żywą działalność jakiś tajny banczek, prowadzący interesy wekslowe i inne operacje bankowe.

Sprawę w swe ręce ujęła Brygada Ochrony Skarbowej, które po dłuższych obserwacjach dokonała szeregu rewizyj i wykryła, **że tajny bank prowadzony przez Jakóba Rotszylda, a wspólnikami było kilku żydowskich kupców.** Przy rewizji u Rotszylda i jego wspólników znaleziono całe pliki weksli najzamożniejszych kupców z Warty i okolicy. Stwierdzono ponad to, że bank pobierał lichwiarskie procenty i miał bardzo pokaźne zyski. Oczywiście, przedsiębiorstwo prowadzone było bez jakichkolwiek zezwoleń, narażając skarb państwa na poważne straty, szkodząc również ogromnie instytucjom kredytowym, prowadzącym legalnie interesy na tym terenie.

Likwidacja tajnego banku żydowskiego i aresztowanie Jakóba Rotszylda, znanego zamożnego kupca, wywołały wielkie wrażenie w miasteczku i całej okolicy.

NABOŻEŃSTWO CHARYTATYWNE.

ŁÓDŹ, 13.3. — W dniu 18 bm. o godz. 19 w Katedrze św. Stanisława Kostki JE. Ks. biskup Włodzimierz Jasiński, Ordynariusz Diecezji łódzkiej odprawi nabożeństwo charytatywne, w czasie którego zostanie wygłoszona nauka „O miłosierdziu chrześcijańskim".

Na nabożeństwie produkcje religijne wykonają p. J. Gawjeńska, prof. Br. Nagujewski oraz połączone chóry katedralne pod batutą prof. U'lasa.

Ofiary złożone na tacę przeznaczone będą na rzecz najbiedniejszych.

X TARGI KATOWICKIE.

Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Województwa Łódzkiego, podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 22 maja do dnia 6 czerwca rb. odbędą się w Katowicach X Targi Katowickie urządzone staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej Katowice, ul. Stawowa 14, tel. 300-71.

Pod tym adresem należy zgłaszać się po szczegółowe informacje.

Meble nerwowego przyjaciela

AWANTURNICZA WIZYTA.

ŁÓDŹ, 13.III. —

W godzinach popołudniowych mieszkanie Lubocińskiej na Chojnach, przy ul. Paderewskiego stało się miejscem niezwykle groźnej i głośnej awantury.

Wywołał ją przyjaciel Eugenii Lubocińskiej, Alfred Chikiel.

Mieszkali oni oboje od dłuższego czasu i w okresie tym Chikiel włożył w urządzenie mieszkania 500 zł. Nie wymawiał nigdy tej ofiary, gdy panowała między nimi zgoda, ale gdy się pokłócili, zaczął gwałtownie domagać się od Lubocińskiej zwrotu swoich 500 złotych. Ponieważ ona odmówiła, urządził więc awanturę i zaczął bić przyjaciółkę i jej matkę, gdy ta przyszła córce z pomocą.

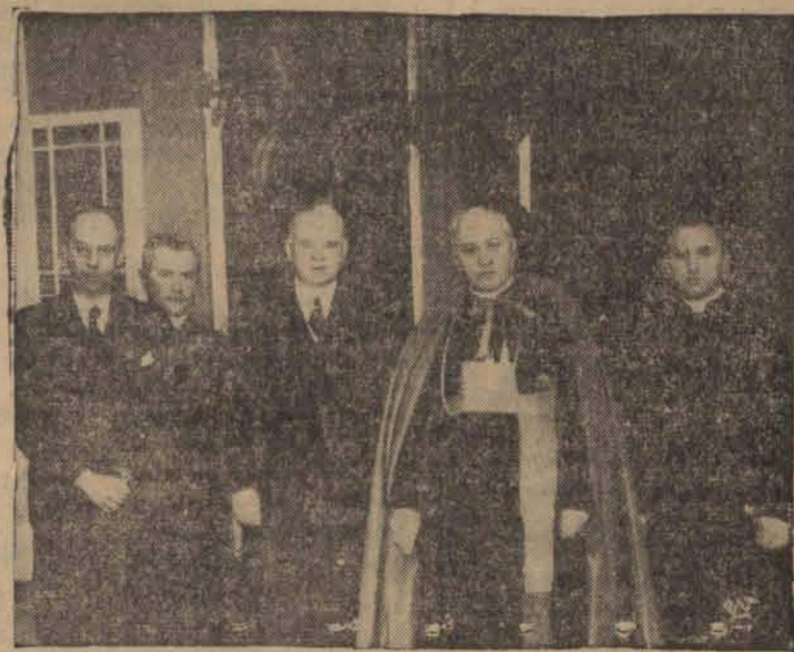
Gdy krzyki okładanych kobiet wydostały się na ulicę, wtrącił się do bójki policjant, któremu rozjuszony awanturnik także nie dał spokoju, — zwymyślał a po tym uderzył jeszcze dwa razy w twarz.

Po wielu wysiłkach udało się wreszcie policji uspokoić go i odprowadzić do komisariatu, gdzie mu spisano protokół.

W dniu wczorajszym stanął Chikiel jako oskarżony przed Sądem Okręgowym, gdzie przez długi czas sprowadzeni świadkowie opowiadali z przerażeniem o awanturze, krzykach i bójce w dniu 11 grudnia roku ub.

Sąd po wysłuchaniu tych zeznań i obrony oskarżonego, skazał Alfreda Ottona Chikiela na 10 mies. więzienia, 50 zł. grzywny i utratę praw obywatelskich na przeciąg 3 lat.

B. prezydent Hoover w Polsce



W Poznaniu bawił b. Prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover. Prezydent Hoover odwiedził następnie Kraków, w którym złożył wieniec u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego i Tadeusza Kościuszki, oraz wziął udział w uroczystości nadania mu obywatelstwa honorowego królewskiego grodu Wawelskiego. Na zdjęciu — fragment z wizyty Prezydenta Hoovera u J. E. Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda w Pałacu Prymasowskim w Poznaniu.

MEDAL „ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ".



Reprodukcja medalu brązowego „Za długoletnią służbę" (strona prawa i lewa) nadawanego na podstawie ustawy z dnia 8 stycznia 1938 r. po 10-u latach pracy w służbie państwowej.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na Wiśle pod Warszawą zanotowano znaczny przybór wody. Trzecia w tym okresie fala kulminacji nie jest jednak niebezpieczna dla osiedli podwarszawskich. W związku z wysokim stanem wody uruchomiono żeglugę statków towarowych od Warszawy do Sandomierza.

* * *

Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie wzięła czynny udział w pracach Zarządu miejskiego mających na celu umożliwienie władzom wywierania wpływu na rozmieszczenie rzemiosła i handlu w nowych dzielnicach stolicy. Izba, uważając okres obecny za przedwczesny dla ostatecznego i szczegółowego ustalenia planu rozmieszczenia przedsiębiorstw w nowopowstających dzielnicach, nawiązuje kontakt zarówno z mieszkańcami tych dzielnic jak i z właścicielami sklepów tam położonych, oraz z Towarzystwami Przyjaciół poszczególnych dzielnic.

* * *

Miejskie roboty inwestycyjne względnie renowacyjne, których plany zostały już opracowane, o ile warunki atmosferyczne nie staną na przeszkodzie, zostaną rozpoczęte z dniem 10 marca rb.

W tym samym t minie mają być wznowione roboty przerwane w sezonie zimowym. Na rozpoczęcie tych prac mają być uruchomione kredyty zarówno renowacyjne, jak inwestycyjne, przewidzi- w preliminarzu budżetowym na rok ...

Warunki pracy robotników ... tają te same, jak w roku ubiegłym, ... dni w tygodniu i 4 zł. dniówka, dla ... ika nie wykwalifikowanego, inne stawki według zeszłorocznej tabeli płac.

* * *

Z inicjatywy prezydenta miasta zwołane zostało na ratuszu zebranie obywatelskie, celem powołania do życia komitetu, któryby otoczył Operę warszawską, opieką.

W zebraniu tym wziął udział Zarząd Miejski, radni, oraz przedstawiciele nauki i sztuki. Prowadzenie Opery w ciągu pozostałych trzech miesięcy bież. sezonu umożliwione jest dzięki pomocy gminy, Rządu i Funduszowi Pracy. Jednym z głównych zadań Komitetu będzie zebranie wśród społeczeństwa Warszawy brakującej sumy celem pokrycia deficytu z przed strajku — gaży artystów i personelu technicznego.

* * *

W sali odczytowej Stacji Filtrów Wodociągów i Kanalizacji Warszawy odbyło się zebranie odczytowe, na którym wygłoszony został referat p.t. „Ogólne wytyczne przystosowanie urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych do wymogów O. P. L."

KRATECZKI.

„Przyjaciel" syna

MŁODY OSZUST.

I znowu młode pokolenie odnośnego rocznika zbliża się do egzaminów maturalnych. Miały być zniesione, miały być zreformowane i — na razie pozostają bez zmian. Jeżeli jestem zwolennikiem reformy egzaminów maturalnych, to w każdym razie nie w tym sensie, jak projektodawcy tych reform, którym chodzi o to, aby uczniowie zdawali z tych a nie z innych przedmiotów, chociaż te przedmioty, z których mają zdawać w przyszłym życiu nie będą posiadały większego znaczenia praktycznego, niż te, z których nie mają w przyszłości zdawać.

Przypomnijmy sobie tylko, ile nas wymordowano chociażby z matematyką, ileśmy się nacierpieli, zanim wpoiliśmy swemu umysłowi wszystkie pojęcia algebry, geometrii i trygonometrii, zanim te wszystkie mądrości stały się mniej więcej zrozumiałe. W rezultacie, po kilkunastu latach okazuje się, że 1) nic nie pamiętamy i 2) że do „dorosłego" życia wystarcza umiejętność i znajomość czterech działań: dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia. A to wszystko potrafilibyśmy i bez matury. Każdy z nas, bez wyższej matematyki doskonale potrafi dodać swoje długi, odjąć je od swych dochodów, pomnożyć rodzinę i podzielić pensję między wierzycieli. Więc po co było się męczyć?

Dlatego właśnie moja reforma egzaminów maturalnych przewiduje zmiany zasadnicze. Zamiast nauki historii, zamiast matematyki, chemii i t. d., uczniowie powinni zdawać egzamin „dojrzałości" z przedmiotów, które rzeczywiście potrzebne są dojrzałemu człowiekowi. Można ująć to zagadnienie w cykl przedmiotów, z których uczniowie będą egzaminowani, na przykład:

— Nauka o umiejętności utrafienia we właściwą partię polityczną, do której należy wstąpić, aby zrobić karierę.

Nauka o wywiadach handlowo-matrymonialnych.

Prawo wekslowe ze szczególnym uwzględnieniem postępowania notariuszy i komorników.

Nauka o budżecie domowym, czyli jak 150 złotych pensji podzielić między właściciela domu, sklepiki spożywcze, krawca swego, żony i dzieci, opłaty szkolne, elektrownię, monopol tytuniowy i t. d.

Nauka o kredycie, czyli: nauka o wyciąganiu żyr od dobrze sytuowanych kolegów, nauka o statutach KKO i nauka o prolongacie akceptów wekslowych.

Nauka o małżeństwie (ilustrowana przezroczami z pożycia małżeńskiego najbardziej typowych małżeństw. Ilustracja muzyczna pożądana).

Gdy młody człowiek wykaże się dostateczną znajomością z podanych wyżej przedmiotów, można uznać, że jest — przynajmniej teoretycznie — dojrzały i zdolny do samodzielnego życia. Należy bardzo dużą uwagę kłaść na naukę o małżeństwie zwłaszcza, gdyż młode, niedoświadczone pacholę, po pierwszych cięgach życia, z rozpaczy ożeni się z jakąś starszawą dziewicą, bujającą o posagu, który po ślubie zamienia się w bezwartościowe akcje.

Również bardzo poważne znaczenie posiada nauka o kredycie. Sama chęć bowiem zaciągnięcia pożyczki nie wystarcza aby żyć. Należy tu również zdobyć umiejętność naciągania odpowiednich ludzi na żyra. Gdy bowiem weksel podżyruje niewybrany umiejętnie gość, bank odrzuci weksel mówiąc: szmergielków z takimi pętackimi żyrami nie przyjmujemy". Dlatego młody człowiek, rozpoczynający praktykę w jakimś poważnym biurze musi zdobyć sobie sympatię kolegów starszych, solidniejszych, których nabranie na żyro daje efektywne korzyści dyskontowe.

Słowem, egzaminy maturalne powinny stanowczo być zreformowane. Sinusy i cosinusy, Homery i Horacjusze, Rey i Słowacki — to wszystko nie daje praktycznego przygotowania do życia. Już prędzej chemia, jeżeli szkolna uczy o gazach trujących.

ARTUR.

Pewnego pięknego dnia zgłosił się do Marty Beuler, młody dwudziestoparoletni człowiek imieniem Artur, a nazwiskiem Nesten i oświadczył, że przybywa z Niemiec, gdzie znajduje się na robotach syn Beulerowej, a jego rzekomy kolega. — Młody Beuler jest chory, nie pisał o tym nie chcąc martwić mamusi, — bardzo prosi o przysłanie mu kilkudziesięciu złotych i jakiegoś solidnego ubrania. Ponieważ Nesten właśnie wraca do Niemiec, więc chętnie mu te rzeczy zabierze i t. p.

Beulerowa młodemu człowiekowi uwierzyła, wydała mu ostatnie oszczędności i najlepszy garniturek syna i — po kilkunastu dniach przekonała się z korespondencji z synem, że padła ofiarą oszusta.

Energiczne władze młodego oszusta przyłapały i sąd skazał Artura Nestena na 5 miesięcy aresztu.

Jerzy Krzecki.

Robotnicy fabryk czekolady i cukierków uzyskali 12 proc. podwyżkę płac

KRAKÓW, 13. 3. — O znacznym złagodzeniu form zatargów społecznych świadczy fakt zawarcia w Krakowie umowy zbiorowej dla wszystkich większych fabryk przemysłu cukierniczego (Piasecki, Suchard, i in) bez akcji strajkowej.

Jest to objaw tym bardziej ciekawy, że w tym przemyśle miały miejsce w poprzednich latach długotrwałe i uporczywe strajki. Nowa umowa przynosi robotnikom 12 proc. podwyżki.

Nawożenie okopowych.

Podstawowym nawozem pod okopowe jest obornik. Jak nawóz zupełny wzbogaca on glebę w cztery główne pokarmy roślinne, t. j. azot, fosfor, potas i wapno. Dzięki zawartości próchnicy przyczynia się obornik do polepszenia struktury roli i stworzenia okopowym lepszych warunków wzrostu.

Wiadomym jest jednak, iż składniki pokarmowe zawarte w oborniku nie wystarczają do wydania wysokiego plonu, zwłaszcza, że działanie tego nawozu rozciąga się na kilka lat i że w roku pierwszym rośliny uprawne wyzyskują tylko część pokarmów, zawartych w nawozie stajennym. Dlatego też gospodarstwa prowadzone dobrze stosowały i stosują uzupełnianie pokarmów zawartych w oborniku dodatkiem nawozów pomocniczych.

W roku obecnym z powodu nieurodzaju słomy i paszy produkcja obornika w przeważnej większości gospodarstw uległa poważnemu zmniejszeniu. W związku z tym okopowe dość często będą się musiały zadowolić półgnojem, uzupełnionym odpowiednią dawką nawozów pomocniczych.

Przy dodatkowym nawożeniu okopowych zwraca się przeważnie uwagę na dostarczenie im potasu i azotu, a pomija się nieraz nawożenie fosforowe, ze szkodą dla wysokości i jakości plonu oraz dla opłacalności nawożenia.

Buraki cukrowe i pastewne wymagają dodatkowego zasilenia ich fosforem nawet przy nawożeniu obornikiem. Fosfor bowiem rozstrzyga głównie o wzroście buraków w pierwszych początkach rozwoju, kiedy to buraki narażone są na liczne choroby, jak zgorzel korzeniowa itp. Przy dostatecznym zapasie fosforu w glebie buraki wcześniej wykształcają mocne tkanki, co pozwala im skuteczniej oprzeć się chorobom, występującym w początkowym okresie zwrotu i powoduje podniesienie zbiorów.

Buraki zasilane należycie fosforem są bogatsze w cukier i trwalsze w przechowaniu. Ponieważ cukier jest cięższy od wody, podnoszą się plony, zaś trwałość w przechowaniu pozwala na przetrzymanie buraków pastewnych do wiosny.

Jako roślina wymagająca musi burak znaleźć w glebie fosfor w postaci łatwo rozpuszczalnej. Spośród nawozów fosforowych w wodzie rozpuszcza się **jedynie superfosfat,** on więc nadaje się najlepiej do przedsiewnego nawożenia buraków. Przy pełnej dawce obornika wystarczy dać na ha 200 kg. superfosfatu, na półgnoju zaś lub w drugim roku po oborniku wypadnie dawkę podnieść do 300 — 400 kg. na ha.

Jeśli chcemy zasilić buraki azotem i fosforem, możemy zastosować przedsiewnie superfosfat amoniakalny o zawartości 12 proc. kwasu fosforowego i 6 proc. azotu, dając go na ha od 200 kg. (przy normalnym nawożeniu obornikowym) do 400 — 500 kg) na półgnoju lub w drugim roku po nawozie).

Gdzie występuje zgorzel liści sercowych, tam zastąpić trzeba superfosfat zwykły superfosfatem boraksowym, zawierającym 14 proc. kwasu fosforowego i 4 proc. boraksu. Superfosfat boraksowy stosuje się w dawce 200 kg. na ha, a resztę dodaje się w miarę potrzeby w superfosfacie zwykłym. Dodatek boraksu do superfosfatu jest skutecznym środkiem zapobiegawczym przeciw zgorzeli liści sercowych.

Do przedsiewnego nawożenia ziemniaków, marchwi i brukwi nadaje się najlepiej superfosfat amoniakalny w następujących ilościach: na oborniku 300 kg. na ha po półgnoju lub w drugim roku po nawozie 400 — 500 kg. na ha. Jeśli zastosowano inny nawóz azotowy i chodzi o dodanie fosforu, wtedy wystarczy dać na hektar 200 kg. superfosfatu na oborniku, a przy półnawozie lub w drugim roku po oborniku co najmniej 300 kg.

Dzięki nawożeniu fosforem wzrastają wydatnie plony, a okopowe nabierają odporności przeciw suszy, chorobom i stają się trwalszymi w przechowaniu. Dodając okopowym fosforu i azotu, pamiętać też trzeba o zasileniu ich potasem, jeśli gleba odczuwa brak tego składnika.

Inż. J. W.

PRZYKRA SCENA

w biurze pośrednictwa pracy.

Z Gdyni donoszą:

Grzeczność, uczynność, wyrozumiałość, poszanowanie starszego wieku i t. p. cechy charakteru ludzkiego stają się w dzisiejszych czasach — niestety — coraz większą rzadkością.

Bardzo niedawno, bo 1 bm. wydarzył się w porcie taki wypadek. Firma „Polskarob" wysłała do Biura Pośrednictwa Pracy dwieście kilkadziesiąt legitymacyj robotniczych celem zapośredniczenia ich posiadaczy na t. zw. listę Nr. 1. Legitymacje zaniósł do tego biura starszy robotnik Wyrwa Piotr, liczący 59 lat. Gdy wręczył legitymacje urzędnikowi, ten polecił mu ułożyć je według numerów porządkowych, czego dotąd nigdy nie wymagano.

Obok stał duży stół, niczym nie zajęty. Wyrwa zapytał, czy może na tym stole legitymacje według numerów ułożyć.

Ale dwudziestoparoletni dygnitarz z Pośrednictwa, oświadczył, że tam dla niego miejsca nie ma i wskazał mu miejsce pod oknem... na podłodze.

Tam Wyrwa, starszy blisko 60-letni człowiek musiał więc, klęcząc przez dwie godziny na podłodze, układać książeczki!

Gdyby to od nas zależało, to, urzędnikowi owemu kazalibyśmy klęczeć w tym samym miejscu po dwie godziny dziennie tak długo, ażby się nauczył szanować w każdym interesancie człowieka, bez względu na to, czy jest on prostym robotnikiem, czy potentatem tego świata.

Czy proces przeciwko prof. Cywińskiemu odbędzie się w Wilnie?

WILNO, 13. 3. — Wczoraj rozeszła się w Wilnie pogłoska o tym, że proces A. Zwierzyńskiego i St. Cywińskiego nie odbędzie się w Wilnie, lecz zostaje przeniesiony do warszawskiego Sądu Okręgowego.

Jak zdołaliśmy ustalić u źródeł dobrze w tej sprawie poinformowanych, pogłoska ta nie odpowiada rzeczywistości. Według wszelkiego prawdopodobieństwa proces odbędzie się w Wilnie. Pogłoska ta powstała przypuszczalnie stąd, że termin procesu uległ zwłoce. Początkowo bowiem przypuszczano, że proces odbędzie się w końcu marca. Okazało się jednak, że tak nie jest.

Zdaniem kół miarodajnych rozprawa odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia.

NOWOCZESNA WOJNA MORSKA.

Z okazji Wystawy Morskiej LMK organizuje cykl odczytów na tematy morskie i kolonialne. Na prelegentów pozyskano wybitnych znawców omawianych zagadnień. Pierwszy z tego cyklu odczyt pt. „Nowoczesna wojna morska" wygłosi komandor ppor. Nanieśniowski Konrad z Gdyni w niedzielę dn. 13 marca rb. o godz. 11 przed południem w sali Stow. Rob. Chrześc. przy ul. Przejazd 34. Wejście 25 groszy

ZWIĄZEK METALOWCÓW.

W Zj. P. Z. Z. został powołany do życia związek metalowców. W niedzielę, o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu przy ul. Żwirki ... zebranie zarządu nowopowstałego związku, na którym zostanie omówiona sytuacja w fabrykach przemysłu metalowego w Łodzi. Przewodnictwo obrad obejmie p. Michał Szwajcer.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 13 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła po-Bernardyńskiego w Wilnie
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.30 Reportaż z życia
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Łodzi
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 „Janiołł" — nowela Henryka Sienkiewicza
13.30 Muzyka obiadowa — ze Lwowa
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 Koncert kameralny
16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie — z Katowic
W przerwie około godz. 17.55: Chwila Biura Studiów
19.00 Teatr Wyobraźni: „Turniej w Perpignane" (reportaż imaginacyjny)
19.35 Słynni wirtuozi — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
21.15 „Precz z kobietami" — wesoła audycja
22.00 Opowieść o Beethovenie
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
24.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna — płyty
8.55 Odczytanie programu
13.00 Felieton pt. „Karwia"
15.45 Audycja dla dzieci: Wiersze dla dzieci
19.55 Rozmowa o świadczeniach emerytalnych robotników — dialog
19.50 Koncert solistów. Jan Trzaska (baryton). Arno Heintze (fortepian i akomp.)
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

PONIEDZIAŁEK, 14 MARCA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Tańce hiszpańskie — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Z pieśnią po kraju
16.15 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry klubu mandolinistów „Sempre Vivo" — z Poznania
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Wpływ odkryć i wynalazków — odczyt (z Krakowa)
17.15 Recital fortepianowy Sari Hir (pianistki węgierskiej)
17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe
18.10 Pieśni Luigi Denzy — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja strzelecka
19.30 Czy organizacje kobiece mają rację bytu? — dyskusja
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
W przerwie:
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.40 Nowości literackie omówi Stan. Adamczewski
22.00 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Lekkie utwory organowe — płyty
14.00 Orkiestry symfoniczne grają lekkie utwory — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z powieści „Tęcza nad miastem"
15.10 Śpiewa Jan Kiepura — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Miniatury muzyczne (na rożek angielski i fortepian) — z Katowic
18.40 Audycja literacka. Proza Stanisława Rachalewskiego (recytacje)
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyt

Woda, która zamienia się w złoto.

ROZŻARZONE PIEKŁO.

Dwa lata po zdobyciu Abisynii.

Massaua, w marcu.

Massaua odegrała, jak wiadomo, decydującą rolę w wojnie włosko - abisyńskiej. W ciągu dwóch lat bez przerwy prawie nadchodziły tu transporty robotników oraz wojsk włoskich, które w końcu wyruszyły na podbój Abisynii.

„Duchessa d'Aosta" przywiozła do Massauy wiele materiału budowlanego, maszyny rolnicze oraz kilkanaście samochodów osobowych i ciężarowych. Wyładowanie towarów potrwa około czterech dni, wobec czego pozostaje dość czasu, by stąd zrobić wypad w głąb kraju.

Schodzę po załatwieniu zwykłych formalności portowych do miasta.

Massaua ma dziś 43 stopnie Celsjusza w cieniu.

W mieście trwa jednak dość ożywiony ruch. Biegną nie tylko murzyni somalijscy obok swych wozów, zaprzęgniętych w osiołki, ale widać na ulicach też wielu białych, chodzących takim sobie „spacerowym krokiem", jakby dzisiejsza temperatura nie stanowiła dla nich nic szczególnego. Być może, wszak w gorących miesiącach bywają wypadki, że temperatura w Massaua dochodzi do 50 stopni i jeszcze wyżej.

Przyznać trzeba, że organizm ludzki przyzwyczaja się stopniowo do znoszenia gorąca, którego się przed tym nigdy nie zaznało. 43 stopnie gorąca dziś w Massaua dają mi się mniej we znaki, aniżeli wczorajsza temperatura trzydziestu kilku stopni na morzu.

W porcie znajduje się wiele bazarów i biur wielkich firm włoskich, nieco dalej napotyka się na kramy tubylców, ale co się przede wszystkim rzuca w oczy, to liczne „Gelaterie", pijalnie wód mineralnych, oranżad, lemoniad, piwiarnie oraz miejsca sprzedaży „cafe espresso". Nie widać natomiast prawie zupełnie jadłodajń ani restauracyj. Jest to charakterystyczne dla Massauy, że ludzie nie myślą tu wcale o jedzeniu, natomiast nie szczędzi się pieniędzy na wszelkiego rodzaju napoje i lody dla gaszenia pragnienia. I niejednokrotnie też bywa, że wieczorami zabraknie cytryn na lemoniady a wówczas ludzie zadowalniać się muszą czystą wodą mineralną, względnie czarną kawą, która pono jeszcze najbardziej przyczynia się do gaszenia pragnienia.

Udaję się na posterunek włoskich „carabinieri" i tp bez trudności dostaję zezwolenie na przejazd do Asmary, stolicy Erytrei, skąd się rozpoczął marsz Włochów przeciw Abisynii.

W pół godziny później znajduję się w autobusie, zdążającym z Massauy do Asmary. Wielki autobus, podzielony na dwie części, z których jedna przeznaczona jest dla białych, druga zaś dla czarnych oraz Arabów, traktowanych tu na równi z czarnymi.

W autobusie znajduje się około ośmiu białych i tyluż mniej więcej tubylców. Włoscy współpasażerowie to przeważnie robotnicy specjaliści, którzy zostali wezwani do Asmary. Szofer jest jeszcze bardzo młodym człowiekiem. Dowiaduję się, że dopiero 6 miesięcy temu przybył z Włoch. Studiował, doszedł jednak do przekonania, że Włochy mają dość zawodowej inteligencji, wobec czego wyjechał do Erytrei, gdzie niebawem dostał pracę. Szoferzy włoscy w Etiopii zarabiają bardzo dobrze, bo około 3000 do 4000 lirów włoskich, co stanowi mniej więcej 30 do 40 funtów angielskich miesięcznie.

Samochód nasz po kilkunastu minutach przecina martwy brzeg, po czym ruszamy w kierunku niebotycznych skał, gdzie osiągnąć mamy Asmarę w 4 godziny później na wysokości około 2000 metrów.

Po drodze spotykamy nawpół obnażonych robotników włoskich, którzy pracują przy rozbudowie sieci dróg w różnych kierunkach. Do klimatu mniej więcej już się przyzwyczaili, a nęci ich przede wszystkim zarobek 40 do 50 lirów dziennie. Praca jednak w tym klimacie ma to do siebie, że żaden Europejczyk nie wytrzymuje tu dłużej, aniżeli co najwyżej półtora roku, po czym powraca do domu z zaoszczędzonymi pieniędzmi.

W miarę jednak oddalania się od Massauy klimat zmienia się nie do poznania. W górach natrafiamy już na orzeźwiający chłód i wreszcie mogę naprawdę odetchnąć po wydostaniu się z piekła massauskiego.

Droga jest piękna i tylko przy nadludzkich wysiłkach mogła być wyciosana wśród tych dzikich skał.

W wielu miejscach głazy oderwane zostały od gór, przy czym ręka robotnika włoskiego wyryła na nich napisy: „Vita Graziani". Kilkaset tysięcy robotników włoskich pracowało przy budowie tej drogi, wiodącej obecnie w samą głąb Etiopii, w ciągu kilku lat i niezależnie od tego, jakie jest nastawienie wobec faszyzmu, chylić trzeba czoło przed owym gigantycznym wysiłkiem woli ludzkiej. Droga ta umożliwiła następnie dowództwu wojsk włoskich przerzucenie z niezwykłą łatwością wielotysięcznych armii w różne strony frontu.

Zmrok zapada.

Temperatura obniża się jeszcze bardziej i narzucić muszę palto, taka olbrzymia różnica zachodzi między temperaturą okolicy Asmary a Massauą.

Zbliżamy się ku Asmarze, którą poznać z daleka po coraz liczniejszych światełkach elektrycznych.

Żal do 16-letniej żony

pchnął murzyna do desperackiego czynu.

Horace Grand, Murzyn, z New Orleans, usiłował popełnić samobójstwo sposobem takim, jaki jeszcze nie zdarzył się w więzieniu Pascagaula, w stanie Mississippi.

Grand uciekł z celi, wspiął się na drugie piętro na którym znajdowała się szubienica do wieszania zbrodniarzy, założył pętle na szyję, lecz w chwili, gdy miał skoczyć ze stopnia szubienicy przeszkodził mu inny więzień.

Na zapytanie władz, co go skłoniło do tego niezwykłego kroku, Grand odpowiedział, że pchnął go do tego żal jaki czuje do swej młodej szesnastoletniej żony, która kazała go aresztować.

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść 15

January nie odpowiedział, ale tylko ukłonił się i cofnął jeden krok ku drzwiom. Książę wziął to za chęć uniknięcia dalszej rozmowy przez kamerdynera, a będąc naprawdę do niego głęboko przywiązany, nie mógł zostawić tej kwestii całkowicie niewyjaśnioną. Polityński był to kaprys książęcy. Kiedyś, dawno już temu, spotkał on go w Ostępie, sprzedającego gazety. Natarczywość i śmiałość tego chłopaka, który przecież znać go musiał z widzenia, spodobała mu się. Zabrał go więc z sobą, oddał na naukę, a gdy wreszcie dorósł i wrócił do Babipola, aby księciu panu podziękować za łaskę, ordynat zostawił go przy sobie, jako sekretarza osobistego i starszego kamerdynera jednocześnie. I odtąd nie rozstawali się prawie nigdy, ani też horyzontu ich wzajemnego pożycia nie zaciemniały żadne większe chmury. January zawsze umiał umiejętnie zaimponować księciu ordynatowi, zawsze schlebiał jego ekstrawagancjom, popierał jego szaleństwa, gdy widział, że rozumnymi radami nie da go się odwieść od ich przeprowadzenia, z całym uznaniem był zawsze dla wszystkich przyjaciółek księcia pana zarówno w Babipolu, jak i wszędzie indziej na szerokim świecie. A gdy widział, że gwiazda tej lub owej kobiety blednie w oczach księcia, potrafił tak manipulować, że znikała ona sprzed oczu ordynata w samą porę.

Dlatego i tym razem ordynat nie mógł się pogodzić z tym, aby ten zaufany Politek miał odejść od niego. Pasował się więc z sobą w myślach, nie mogąc jakoś zdecydować się na coś stanowczego, w końcu jednak jakby się przemógł, bo odezwał się łagodnie:

— Słuchajno, Politku, czy tak bardzo zależy ci na przywróceniu pełnomocnictwa Czuryle?

— Bardzo nie bardzo, ale mi zależy, najjaśniejszy książę panie. Przecież człowiek ten administruje dobrami babipolskimi tyle lat, nigdy nie nadużył zaufania księcia pana, jakże zatem można pozbawiać go tak ag[illegible] przyczyny plenipotencji.

— Ale bo widzisz...

— Owszem, najjaśniejszy książę panie, widzę, że już mi wracasz swoją łaskę i zaufanie. Czy mam telefonować po adwokata Nowosielskiego? Za jego przybyciem można będzie załatwić sprawę zapowiedzi, na których księciu panu tak zależy i plenipotencję dla Czuryły.

Książę Michał uśmiechnął się, machnął ręką i odrzekł na to:

— Daj cię katu, dzwoń, dzwoń... Niczego odmówić ci nie mogę.

— Pokornie dziękuję najjaśniejszemu księciu panu.

Polityński wyszedł i wrzuciwszy na siebie paltot, pobiegł do gmachu administracji, aby porozumieć się z Czuryłą. Zastał go nad jakąś księgą, którą sprawdzał wespół z kasjerem. Odwołał go przeto, a gdy drzwi gabinetu administratora zamknęły się za nimi, January rzekł:

— No, ledwie doszedłem do ładu z tym wariatem.

— Z jakim znowu wariatem?

— No, z tym rudym Michasiem.

— O cóż chodziło?

— O pańską plenipotencję. Będziesz ją pan miał. Proszę zaraz zatelefonować do adwokata Nowosielskiego do Ostępu i powiedzieć mu, że książę prosi go do siebie niezwłocznie w bardzo ważnej sprawie.

— Czy tą ważną sprawą ma być udzielenie mi plenipotencji?

— Nie, to sprawa poboczna. Najważniejszą sprawą dla księcia w chwili obecnej, to załatwienie wszelkich formalności, związanych z zapowiedziami.

— Więc od zamiaru poślubienia tej żydówki nie odstępuje?

— Pst! I ściany miewają czasem uszy. Nie mówi się dzisiaj żydówki, a wielmożnej madamy Jeanette Suchystaw. Póki co. Później będziemy ją nazywali najjaśniejszą księżną panią.

— Nigdy mi to przez gardło nie przejdzie, abym żydówce...

— Dajże pan spokój, co to panu szkodzi! Nie wierzę ja bardzo, aby aż do tego przyjść mogło, ale na wszelki wypadek na wszystko trzeba być przygotowanym i z wszystkim się pogodzić.

— Bój się Boga, panie January, przecież to Sodoma! Czyż to możliwe, aby żydówka mogła otrzymać ten sam tytuł, jaki nosiła królowa polska, a jej potomek dziedzictwo ogromnej fortuny!

— W naszych warunkach, panie administratorze, trzeba się nauczyć niczemu nie dziwić, ale zgadzać się zawsze z nieboszczykiem Ben Akibą, który zwykł był mawiać: wszystko to już było i nic nowego nie ma na świecie.

— Tfuj, do kata, wszystkiegom się spodziewał, ale żebym miał doczekać czegoś podobnego w rodzie Rosłanów, o tym ani nawet mi się nigdy nie śniło.

— Tym lepiej, bo dzisiaj widzisz pan to wszystko realnie. Lecz mniejsza na razie z tym. Dzwoń pan po Nowosielskiego, bo rudy wariat gotów w międzyczasie kazać pana znowu przywiązać może do końskiego ogona i pognać przez pola.

Czuryło powstał dla spełnienia polecenia, a January skinąwszy mu na pożegnanie głową, skierował swoje kroki z powrotem do pałacu.

Wezwany Nowosielski, będący syndykiem prawnym ordynacji babipolskiej, przybył niezwłocznie do pałacu i January, sztywny i wygalonowany tym razem, oznajmił go najjaśniejszemu księciu panu.

W chwilę później ordynat zamknął się z adwokatem i długo z nim radził, w końcu, gdy już wszystko omówiono, wezwał Januarego i polecił mu wydać rozkaz podstawienia książęcej limuzyny.

— Pojedziesz z panem Nowosielskim do Zarządu Gminy, aby załatwić formalności ogłoszenia zapowiedzi moich z wielmożną panią Suchystaw.

— Słucham najjaśniejszego księcia pana.

Książę, który w obecnym swoim okresie życia czuł się znacznie lepiej i na własnych nóżkach potrafił odbywać spacery przez dwa i trzy pokoje nawet, powstał i odprawiwszy Nowosielskiego skinięciem ręki, przeszedł do apartamentów pięknej Żanetki.

Powitała go już na progu rozkosznym uśmiechem, a leżąc na miękkiej kanapie we wspaniałym peniuarze, wyciągnęła obie dłonie na powitanie narzeczonego. On przypadł zaraz do niej z szybkością, jakiej trudno było spodziewać się po jego pokręconej reumatyzmem postaci i usiadłszy na brzeżku otomany, całował jej ładne dłonie z głośnym, starczym mlaskaniem obleśnego satyra.

— Mnia-mnia-mnia — powtarzał. — Zjadłbym cię całą i bez reszty, moje ty najcudniejsze i najmilsze. Zjadłbym!

— Nie można, nie można — broniła się zabawnie Żanetka. — Możesz mnie tylko pocałować i — musisz być grzeczny, Michasiu...

Więc Michaś, któremu na tyle tylko zezwolono tym razem, znowu przygarnął się do białych dłoni Żanetki, po tym do jej ust czerwonych, mięsistych, tchnących zarem krwi i pożądaniem, ale zapewne nie tego rudego Michasia, ale jakiegoś młodzieńca pełnego wigoru i mocy, i całował te usta długo i namiętnie, mlaszcząc głośno.

W pewnej chwili Żanetka odsunęła go łagodnie i usiadła.

— Czy posłałeś już na zapowiedzi? — spytała.

— Właśnie po to przyszedłem do ciebie, aby to oznajmić.

(d. c. n.)

Obserwatorium odcięte od świata



Słynne obserwatorium astronomiczne na Mount Wilson (St. Zj.) zostało wskutek zalania dolin zupełnie odcięte od świata. Zaprowiantowanie obserwatorium odbywa się za pośrednictwem samolotów

NA WŁASNYCH ŚMIECIACH...
Urzeczywistnione marzenie

Wśród znajomych rozeszła się wieść, że pan Cukierman wybudował sobie własny domek za miastem. Wszyscy mu winszowali, ale pan Cukierman wzdychał tylko żałośnie:

— Oj, co ja przeżyłem, co ja przeżyłem! Po co mi to wszystko?

Moja żona się uparła, że nie chce być więcej lokatorką. Chce być na własnych śmieciach!

Pokłóciła się z gospodarzem, z gospodynią, z dozorcą, z dozorczynią, z sąsiadami i od rana do nocy trąbiła mi nad uchem:

— Ja mam tego dosyć! Ja chcę być na własnych śmieciach! Ja chcę być na własnych śmieciach!

To początkowo ja poszedłem do dozorcy i umówiłem się z nim, żeby na parę dni zamknął śmietnik. I z całego domu zaczęli znosić śmiecie do naszego mieszkania i wsypywać do stołowego pokoju.

Żona złapała się za głowę.

— Co ty wyprawiasz? Zwariowałeś?

— Chciałaś być na własnych śmieciach to masz śmiecie. Całą kupę! Ja je kupiłem na własność.

Żona po pierwsze zemdlała, po drugie dała mi w pysk, po trzecie zaczęła mi tłumaczyć, że własne śmiecie, to znaczy własny domek.

Co miałem robić? Postanowiłem się budować; zacząłem szukać taniego architekta.

Polecili mi jednego, powiedzieli, że jest bardzo tani. Myśmy wybrali plac za miastem i ja zacząłem płacić. Raty, spłaty, cegły, szmegły, stolarze, murarze, ślusarze...

Po całych dniach latałem szukać gotówki i nie miałem nawet czasu zaglądać, co oni tam robią.

A oni robili, budowali, stawiali i po paru miesiącach architekt mi powiedział:

— Chodź pan obejrzeć. Dom już gotowy.

Pojechałem i... mnie się zrobiło słabo. Co to jest?! Długi korytarz, po bokach drzwi, w każdych drzwiach okrągłe okienko, jak w więzieniu.

Pokoje? Gdzie są pokoje? Jakieś malutkie cele z kratami w oknach.

Okazało się, że ten architekt całe życie budował tylko więzienia i więcej nic nie umiał.

No i myśmy się sprowadzili.

Sypialnia jest w celi nr 1, stołowy w celi nr 2, mój syn w celi nr 3, a córka w celi nr 4.

Coś okropnego, jak mieszkanie działa na ludzi.

Moja córka zrobiła sobie piżamę w pasy — jak więzienny strój.

Syn nie chce inaczej rozmawiać tylko puka w ścianę albo wysyła grypsy.

Żona, żeby schudnąć, ogłasza głodówki.

Ja chodzę po korytarzu i zaglądam do okienek w drzwiach i patrzę, jak moja rodzina wariuje.

Kozioł ofiarny

Herod-baba: — Cofnij się Emilu, chcę zobaczyć z daleka, jak ten klosz będzie wyglądał!

Waga

— Nieźle jednak tu nam dają jeść kolego. Odkąd mnie posadzili w więzieniu przybyło mi 15 kg na wadze!

Tchórzliwy rezoner
BAJECZKA DLA SERWILISTÓW.

— Nie rozumiem, jak można dostać w zęby i nie oddać — chwalił się zawsze pan Paweł. — Jak mnie ktoś skrzywdzi, to żeby nie wiem kto był, dwa razy tyle dostanie. Nigdy płazem nie puszczę...

Wyszedł pan Paweł z żoną na spacer. Przechodzili obok nowobudującego się domu. Nagle na głowę pana Pawła spadła cegła.

— Ja tego durnia murarza nauczę! — wrzasnął wściekły. Złapał cegłę i pobiegł na górę, żona za nim.

— Kto tu mi rzucił cegłę na głowę? — spytał groźnie.

Spośród robotników wysunął się olbrzymi, barczysty chłop.

— Ja rzuciłem. O co chodzi?

Pan Paweł spojrzał na draba i poczuł się nieswojo.

— Niee... nic... — ukłonił się grzecznie — ja... ja... tylko panu chciałem oddać tę cegłę...

Zmieszany i zawstydzony, nie patrząc na żonę, zeszedł na dół.

— Podobno nigdy nie puszczasz krzywdy płazem? — uśmiechnęła się zgryźliwie żona.

W milczeniu poszli dalej. Uszli zaledwie kilka kroków, gdy... z jakiegoś balkonu, na głowę pana Pawła, spadła doniczka.

— Teraz nie daruję! — zawył wściekle pan Paweł i znów pobiegł na górę. Jak burza wpadł do mieszkania i... o zgrozo! Przed nim stał ten sam olbrzym!

— Czego pan znów chce? — spytał.

— Ni... ni... nic... — jękał się pan Paweł — do... do... doniczka się panu stłukła... i... i... chciałem powiedzieć, żeby pan sobie kwiatki pozbierał... bo szkoda...

Kiedy znów znaleźli się na ulicy, żona wybuchła śmiechem.

— Ha, ha, ha! Ale z ciebie bohater! Zawsze się chwalisz, że nikomu krzywdy nie darujesz!...

Ulica była pusta. Dookoła — żywej duszy. Pan Paweł, gryząc wargi ze wstydu, zeszedł z żoną na pustą jezdnię.

Nagle nadjechała dorożka i dorożkarz z całej siły zaczął batem okładać pana Pawła po głowie.

— Łotrze! — wrzasnął pan Paweł. — Ja cię...

Słowa zamarły mu w ustach. Na koźle siedział ten sam olbrzym!...

— O co chodzi? — spytał.

— Ja... ja... — mamrotał zlany potem pan Paweł — chciałem pana ostrzec, że bat się może złamać...

— Ha, ha, ha! Ha, ha, ha! — pękała ze śmiechu żona i śmiała się tak długo, że... pan Paweł się obudził...

Nad nim stał jego czteroletni synek Staś i rączką klepał go lekko po głowie.

— Tatusiu! — wołał. — Tatuś się kazał za godzinę obudzić. Niech tatuś wstaje.

Pan Paweł zrozumiał wszystko. Olbrzymem był mały Staś, a cegłą, doniczką i batem, jego ręka.

Bez słowa wziął chłopca na kolana i zaczął go bić niemiłosiernie.

Na krzyk chłopca wbiegła matka.

— Co ty robisz? — zawołała. — Dlaczego go bijesz?

Pan Paweł spojrzał dumnie na żonę.

— Zawsze ci mówiłem, że najmniejszej krzywdy płazem nie puszczę. Zawsze się zemszczę.

ZAGRANICZNA KURA
Talerz na głowie przechodnia.

W mieszkaniu Frydmanów gwarno było i wesoło. Goście jedli rosół z pulpetami, a twarze ich lśniły z gorąca i z zadowolenia.

Po rosole pojawiła się kura. Biesiadnicy zabrali się do niej żwawo, ale już po pierwszym kęsie zrzedły im miny.

— Coś dziwny smak ma ta kura! — oświadczyli.

Pani Frydman uśmiechała się z wyższością.

— No, bo to nie jest zwyczajna kura. Zagraniczna!

— Hm, co pani powie? — podziwiali zachwyceni goście. — Skąd pani wzięła takie dziwne kure?

— Mąż mnie ją przywlózł z Warszawy.

Pan Frydman spojrzał na żonę nieprzytomnym wzrokiem.

— Uś! — jęknął. — Zimno i ciepło mnie się robi naprzemian. Malwina! Coś ty zrobiła, ty niedorozwinięta?

— Ugotowałam kure!

— Bym z przyjemnością ciebie teraz ugotowałem. Przecież to nie była żadna kura! To była papuga!

— Papuga się nazywa? Niech będzie papuga. No to ugotowałam papugie.

— Ale to nie było do jedzenia! — rozpaczał pan Frydman. — Do gadania to było.

— Skąd ja mogłam przypuszczać? Jak ona była do gadania, to mogła powiedzieć!

Powyższa odpowiedź do reszty zdenerwowała biednego pana Frydmana, który też chwycił talerz z ćwiartką papugi i cisnął nim w rezolutną połowicę. Ale że ręka mu się trzęsła, więc zamiast w żonę, trafił w okno i talerz wyleciał na ulicę, spadając na głowę przechodzącego Stanisława Grzybka.

Epilogiem tej przygody była naturalnie rozprawa w Sądzie, który skazał pana Frydmana na 10 złotych grzywny.

Złowrogie przepowiednie.
Rozpacz dobranej kompanii.

Narzekacie, że źle? — rzekł Stefan Gwintołek. — A ja wam powiadam, że gorzej będzie!

To mówiąc, pan Stefan postawił kufel z taką mocą, że aż słuchacze zadrżeli i powtórzył:

— Gorzej będzie!

Zaległa cisza.

— Jakiem sposobem może być gorzej, o wiele już nie może? — ośmielił się zaoponować Hipolit Bielak. — Przecie i tak dosyć krucho z naszym bratem...

Pan Gwintołek zaśmiał się krótko i złowrogo.

— Chcecie wiedzieć, jakiem sposobem może być gorzej? To wam powiem.

Monopol zdrożeje i choróbska paskudne z tego wyjdą, osobliwie gardlane, ponieważ że nie będzie czem gardła przepłukać. Machorka także samo pójdzie w górę i jak człek będzie miał życzenie się sztachnąć, to poleci na ulicę śkapski tytoń zbierać!

Baby wszystkie obowiązkowo do policyjnej służby pójdą i w ten deseń każdy jeden będzie miał w domu władzę.

Słuchacze jęknęli.

— Chleba nie dostanie, jak tylko za dolary! Węgiel ludziska gole na deka kupować będą!

Słuchacze jęknęli po raz wtóry.

— Kartofle na sztuki! Naftę na kieliszki!

Zapanowała ogólna rozpacz. Całe towarzystwo beczało rzewnymi łzami, tylko sam pan Gwintołek triumfował, widząc jaki efekt osiągnął. W pewnej chwili nawet uśmiechnął się zwycięsko i uśmiech ten go zgubił, bowiem momentalnie zapanowała niedobra cisza.

— Czego się śmiejesz Stefek, o wiele świat ginie? — zapytał Hipolit Bielak.

— Ludziska na tamten świat się sposobią, a ty śmichy chichy uskuteczniasz?

— Po mordzie go, chłopaki!

Sąd po zbadaniu okoliczności sprawy, skazał pana Hipolita Bielaka i Kazimierza Czarkowskiego na 3 dni aresztu za pobicie.

Cyfry, które kłamią...
O KROK OD SZCZĘŚCIA.

Pipman z ponuro zwieszoną głową idzie ulicą. Idzie i wzdycha. Spotyka go przyjaciel.

— Pipman! Jak ty wyglądasz? Co ci jest? Coś taki strapiony?

Pipman macha z rezygnacją ręką.

— Już lepiej nie pytaj! Mnie w życiu idzie, jak krew z nosa. Prześladuje mnie ordynarny pech! Już jak raz mi się zdawało, że jestem o krok od szczęścia, to się okazało, że jestem o krok od nieszczęścia.

— Co się stało?

— Kilka dni temu przeczytałem w gazecie ogłoszenie matrymonialne: „Wdówka szuka męża. Ma 20 lat i 50 tysięcy posagu".

Ty rozumiesz, co za okazja? Jak wariat poleciałem złożyć ofertę. I zaraz nazajutrz dostałem odpowiedź, żebym się zgłosił.

Moja gospodyni wyrzuciła mnie z mieszkania, ja tak tańczyłem z radości. Ale co mnie obchodzi mieszkanie, jak ja się żenię z 20-letnią wdówką, która ma pięćdziesiąt tysięcy! Co mnie obchodzi wszystko, jak ja jestem o krok od szczęścia!...

Pipman przerwał opowiadanie, żeby odsapnąć, a zaciekawiony przyjaciel dopytywał się niecierpliwie:

— No i co? Co było dalej?!

— Co było dalej? — westchnął Pipman. — Dalej było bardzo źle. Okazało się, że to była omyłka.

— Jaka omyłka?

— Drukarska. W ogłoszeniu się omylili. Ta wdówka miała nie 20 lat i 50 tysięcy w posagu, tylko 50 lat i 20 tysięcy! Przestawili cyfry!... Ale ja im nie daruję, psiakrew, ja ich podam do sądu!

— Kogo?

— Gazetę!

— Za co?

— Jakto za co? Za to, że mi zrobili zawód! Napisali 20 lat i 50 tysięcy. Ja byłem o krok od szczęścia!...

Pipman otarł napływające do oczu łzy.

— A teraz jestem o krok od nieszczęścia!

Przyjaciel spojrzał zdziwiony.

— Nie rozumiem dlaczego?

— Nie rozumiesz? — wybuchnął Pipman. — Tępy łeb! Ja się muszę żenić z 50-letnim babsztylem, który ma tylko 20 tysięcy! To jest prawdziwe nieszczęście!

— Cooo? Ty się z nią żenisz? Z tą starą babą?

Pipman rozłożył bezradnie ręce.

— A co mam zrobić? 20 tysięcy w dzisiejszych czasach też piechotą nie chodzi.

Idealny szofer
AMERYKAŃSKA HUMORESKA.

Właściciel największego salonu mód w Frisko, James Woodhalm, siedzi w swym biurze i ma wiele trudu opędzania się od licznych zastępców i natrętnych agentów...

Nagle przecisnęła się ku niemu pewna wytworna pani. To słynna subretka Paryża, madame Florence Molliere, głośny star „Triumf-Teatru".

— Mister Woodhalm — mówi żywo i dźwięcznie artystka — chciałabym korzystać przez chwil kilka prywatnie z drogocennego czasu pana — — — Chodziłoby mi mianowicie o pewną informację...

— Z największą rozkoszą, madame. Czym mogę służyć?

— Szofer pański opuszcza pana już w przyszłym tygodniu i nie wiem, czy wiadome jest panu, mister Woodhalm, że ubiega się o posadę u mnie?

— Zdaje się, iż przypominam sobie, że mi wspominał o tym...

— Chciałabym zatem wiedzieć, czy był pan z niego zadowolony?

— Owszem! I to nawet bardzo!

— Dziękuję i przepraszam bardzo, że zapytam nieco dokładniej: a pije on?

— Nie! Był zawsze całkiem trzeźwy.

— Czy jeździ ostrożnie?

— Owszem, nawet bardzo ostrożnie. Gdy ma ku temu możność i sposobność, bierze cudne tempo, ale — i to dużo wyraża: nie miał w czterech latach pracy u mnie, ani jednego zatargu z policją...

— A zatem, idealny kierowca?

— Można go tak nazwać.

— Jak się ten człowiek w ogóle zachowuje? Jakim jest w obejściu z pracodawcami i w ogóle z personelem? — napiera artystka.

— Nienaganny. Zachowuje się jak prawdziwy gentleman. Jest grzeczny, ustępliwy, dyskretny, a co się tyczy obejścia wobec personelu, mogę też powiedzieć jedynie dużo pochlebstw.... Nie miał podczas całego czasu swej pracy u mnie, ani jednego zatargu z personelem.

— Jest pan zbyt serdeczny i łaskawy mister Woodhalm. Dziękuję panu pięknie za cenną informację.

— — — — — — — — — —

Diva chciała mu już podać rękę na pożegnanie, ale wtem wpadło jej coś na myśl i postawiła jeszcze jedno pytanie:

— Proszę się nie gniewać, jeśli zwracam się do pana jeszcze z jednym, może najważniejszym pytaniem: czy jest mianowicie ten ugrzeczniony szofer też człowiekiem rzetelnym?

— — — — — — — — — —

— — — — — — — — — —

Drobne milczenie...

Wreszcie mister Woodhalm pochrząkuje, zastanawia się może przez ułamek sekundy, a później mówi powoli i z naciskiem:

— Jak to się pisze w Starym Świecie, na świadectwach pracy: „Wierny, pilny i..

— ...i rzetelny!" — dodała artystka.

— Tak, właśnie o te słowo, o to pojęcie chodzi.... Nie wiem bowiem, czy nie krzywdzę tego człowieka, mam mianowicie pewne wątpliwości...

— Wątpliwości co do rzetelności jego?

— Tak. Wysłałem go mianowicie jeszcze przed kilkoma dniami z niewyrównanym rachunkiem do pani i proszę pomyśleć: do dnia dzisiejszego nie doręczył mi owej kwoty...

SPORT.

Dobra forma pięściarzy

DZIŚ FINAŁY MISTRZOSTW.

Wczoraj w trzecim dniu indywidualnych mistrzostw bokserskich okręgu łódzkiego rozegrano trzy walki.

W piórkowej Augustowicz (G) pokonał Bartniaka (IKP). Walka była ciekawa przeprowadzona w b. żywym tempie. Silniejszy Augustowicz miał wyraźną przewagę, mimo to Bartniak nie uległ łatwo. W tej samej wadze Czesławski (IKP) doszedł do finału walcoverem.

W lekkiej po morderczej walce Kowalewski (IKP) wygrał z Mikołajczykiem (G). Zwycięzca górował szybkością i celnością ciosów, uderzenia jego były przy tym skuteczniejsze. W drugiej parze Szczapiński (Zj.) wypunktował Pika (IKP).

Poziom dzisiejszych walk był całkiem niezły, wszyscy pięściarze wykazali dobrą formę i przygotowanie.

Dziś w sali Teatru Geyera odbędą się finały mistrzostw, które zapowiadają się b. ciekawie. Podajemy finalistów dzisiejszych spotkań: musza: Szwed (IKP) — Poczekaj (IKP), kogucia: Szrajter (KKS) — Marcinkowski (IKP), piórkowa: Augustowicz (G) — Czesławski (IKP), lekka: Szczapiński (Zj.) — Kowalewski (IKP), półśrednia: Taborek (IKP) — Ostrowski (G), średnia: Pisarski (G) — Mirowski (G), półciężka: Wurm (G) — Pietrzak (IKP), ciężka: Kłodas (W) — Krawczyk (KE).

Astronomiczne liczby

Kasa na zawodach o puchar Anglii.

Ćwierćfinały rozgrywek piłkarskich o puchar Anglii rozegrane zostały przy rekordowym zainteresowaniu publiczności. Na meczu Aston Villa — Manchester City obecnych było 75 tys. widzów. Dochód wyniósł 5.508 ft. szt. (przeszło 140.000 złotych).

Mecz Tottenham — Sunderland oglądało również około 75 tys. widzów, przy czym dochód był nawet wyższy i wynosił 5.857 funtów. Ogółem na 4-ch meczach ćwierćfinałowych o puchar Anglii obecnych było 216.000 widzów, dochód zaś wyniósł 17.000 funtów. Poza tym na 12-tu meczach ligowym obecnych było 347.000 widzów.

Odbył się powtórny mecz ćwierćfinałowy o puchar pomiędzy Huddersfield a klubem York. Tym razem udało się Huddersfieldowi odnieść nieznaczne zwycięstwo w stosunku 2:1.

W półfinałach, które się odbędą dnia 26 marca walczyć będą Aston Villa z Preston North End i Sunderland z Huddersfield.

„Dąb" na stadionie Czerwonych.

Niedziela w świecie sportowym

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE.

W ujeżdżalni dywizjonu artylerii konnej im. gen. Boma o g. 10 — IV zimowe zawody konne.

W gmachu CIWF — zakończenie eliminacyjnych zawodów koszykówki o mistrzostwo Polski. Grają o g. 9.30 warszawska Polonia z częstochowską Polonią, a o g. 17 Polonia ze Związkiem Strzeleckim z Brześcia.

W lokalu PKS — zakończenie mistrzostw szermierczych Warszawy. W programie o g. 9 rano eliminacje szabli, a o g. 17 finał.

Na boisku Polonii o g. 10.30 — bieg na przełaj (wiosenny) na 3000 metrów.

Na boisku Skry o g. 11 — bieg na przełaj dla robotniczych klubów Warszawy.

W lokalu Gwiazdy o g. 19 — mecz bokserski Warszawianka — Gwiazda.

W lokalu Polonii o g. 10 — zakończenie walnego zebrania PZLA.

Poza tym w Warszawie odbędą się pierwsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi okręgowej i klasy A.

W KRAJU.

W Łodzi — mecz Dąb — ŁKS, mistrzostwa szermiercze armii, zakończenie mistrzostw bokserskich okręgu i eliminacje koszykówki o mistrzostwo Polski.

W Krakowie — mecz piłkarski Cracovia — Chorzów, zawody lekkoatletyczne w hali i mistrzostwa pływackie okręgu.

We Lwowie — zakończenie mistrzostw bokserskich okręgu.

W Poznaniu — mecz bokserski o mistrzostwo Polski: Warta — HCP i eliminacje koszykówki o mistrzostwo Polski.

W Gdyni — mecz bokserski o mistrzostwo Polski: Flota — Ruch i mistrzostwa bokserskie Związku Strzeleckiego.

W Wilnie — mecz bokserski CWS Warszawa — Elektrit.

W Lublinie — eliminacyjne zawody koszykówki o mistrzostwo Polski.

W Zakopanem — zakończenie mistrzostw narciarskich dywizji górskiej.

ZA GRANICĄ.

W Zurychu — międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Szwajcaria.

W Wengen — mistrzostwa narciarskie Szwajcarii z udziałem Polaków.

W Tallinie — start polskich żeglarzy lodowych.

W Kairze — obrady międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

W Luxemburgu — mecz o mistrzostwo świata w piłce nożnej Luxemburg — Belgia.

W Rydze — międzypaństwowy mecz koszykówki Niemcy — Łotwa.

NIEDZIELA W ŁODZI.

PIŁKA NOŻNA. Na stadionie ŁKS o godz. 15-ej towarzyski mecz piłkarski: ŁKS (liga) — Dąb Katowice).

BOKS. W sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295 o godzinie 11-ej przed poł.: finały mistrzostw bokserskich okręgu.

SZERMIERKA. W sali Polskiej YMCA od godz. 8.30 do 14-ej i od godz. 16.30 — 19.30, drugi dzień mistrzostw szermierczych Armii

GRY SPORTOWE. W Pabianicach w sali PSG dokończenie eliminacyj koszykówki męskiej (o godz. 9.30 rano i o godz. 18-ej).

Bez szans

Startują narciarze polscy w Wengen

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw prowadzi obecnie Niemiec Lantschner 24,2 pkt.

Dziesiąte miejsce zajmuje Bronisław Czech — 60,32 pkt., a 13-te Bochenek — 67,47 pkt.

Bandyci w pałacu

Kradzież srebra stołowego.

KRUSZWICA, 13.III. —

W nocy szajka włamywaczy dokonała niezwykle zuchwałego rabunku w pałacu majętności Głębokie pod Kruszwicą, własność p. Stefana Twardowskiego. Włamywacze przyjechali samochodem. Po obezwładnieniu stróżów nocnych weszli do pałacu, splądrowali całe mieszkanie i skradli cenniejsze przedmioty, srebro stołowe, obrusy i serwety znaczone herbem „Ogończyk" i herbem Mielżyńskich, po czym odjechali z łupem w niewiadomym kierunku. Pościg trwa.

Wichura rozkołysała Bałtyk

STATKI UCIEKAJĄ DO PORTÓW.

GDYNIA, 13.III. —

Od szeregu dni na wybrzeżu polskim panują silne, sztormowe wiatry, utrudniające w znacznym stopniu żeglugę.

Ostatnio ze specjalnym nasileniem dął wiatr sztormowy. Porywy wichru, dochodzące do szybkości ponad 30 m. na sekundę (przeszło 100 km. godz.) były w godzinach popołudniowych tak niebezpieczne, iż na szereg godzin przerwana została praca dźwigów portowych. Nocą, po zmniejszeniu się siły wiatru, dźwigi podjęły ponownie normalną pracę.

Dzięki tej przezorności zapewnie, mimo szalonego wichru, w samym porcie nie wydarzył się żaden nieszczęśliwy wypadek.

W dniu wczorajszym wiatr na wybrzeżu osłabł znacznie, to też zarówno komunikacja, jak i żegluga najmniejszych nawet jednostek odbywała się zupełnie normalnie, bez jakichkolwiek przeszkód.

NAD GDAŃSKIEM.

Jedenasty już dzień dmie nad Gdańskiem gwałtowna wichura, która na całym terenie W. Miasta, a zwłaszcza nad wybrzeżem dokonała licznych i częstokroć poważnych spustoszeń. Podczas tej burzy nieprzerwanej wiatr czasami osiąga siłę 10 — 12.

Zerwane dachy, poprzerywane przewody elektryczne, obalone słupy telegraficzne, poznoszone stodoły i szopy wiejskie i wyważone okna i drzwi znaczą drogę porywistego tego wichru, który szaleje od blisko 14 dni nad Gdańskiem i wybrzeżem Bałtyku. W pobliżu brzegów wichura zniszczyła i porozbijała szereg łodzi rybackich, rzucając je o pomosty, na mieliznę.

W Nowym-porcie szalejący orkan wywrócił nawet żelazny słup, wysoki maszt oświetlający port. Pod Bąsakiem na Wiśle wicher tak podniósł fale, że zalewały one bez przerwy prom kursujący na rzece. Wozy załadowane na promie musiano przymocować silnymi linami, aby je wicher nie zniósł z pokładu promu, który częstokroć walcząc z huraganem nie mógł dotrzeć do brzegu. Prom osobowy pod Oestl. Neufähr jest od kilku dni bezczynny, ponieważ promowi zagrażało poważne niebezpieczeństwo.

Morze rozhukane wichurą dokonało ogromnych wyrw i lejów na wybrzeżu gdańskim. W Bąsaku wczoraj wicher wywrócił cały szereg słupów przewodów elektrycznych.

Liczne statki schroniły się w ostatnich dniach do portów W. Miasta, a przede wszystkim do Nowego-portu, nie chcąc kontynuować żeglugi podczas takiej burzy na morzu.

W chwili obecnej jeszcze wicher dmie z niezmienioną siłą.

Skandal obyczajowy w Grudziądzu

Aresztowanie 4-ch „starszych panów".

GRUDZIĄDZ, 13.III. —

Grudziądz ma nową sensację i to sensację z gatunku najgorszych.

Aczkolwiek ze względu na toczące się śledztwo, władze nie ujawniają szczegółów tej ohydnej i cuchnącej afery, to jednak wszyscy o niej mówią i komentują szeroko.

Według obiegających miasto wieści przytrzymanych zostało 4 panów, można powiedzieć „starszych panów", którzy deprawowali nieletnie dziewczęta.

Szczegóły tej afery brzmią naprawdę rewelacyjnie.

Ze względu jednak na toczące się śledztwo powtarzać ich na razie nie będziemy. Nazwiska owych panów są znane w sferach towarzyskich miasta. Po zakończeniu śledztwa, władze policyjne wydadzą w tej sprawie komunikat.

Kierownik szkoły przy ul. Mackiewicza skazany na 200 zł. grzywny.

ŁÓDŹ, dn. 13 marca. — W związku z zajściami, które zaszły w czasie zabawy w szkole powszechnej nr. 55 przy ul. Mackiewicza 7 w dniu 26 lutego rb., wczoraj przed Sądem Starościńskim stawał kierownik szkoły Marian Wróblewski, odpowiadając za dopuszczenie do odbycia w szkole zabawy publicznej, obliczonej na dochód, bez zgłoszenia jej w Starostwie Grodzkim.

Sąd wydał wyrok skazujący kierownika Wróblewskiego na 200 zł. grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu.

Winni spowodowania w krytycznym dniu poważnych zajść odpowiadać będą po zakończeniu dochodzenia.

Odznaczone szkoły powszechne

za wydatne krzewienie ciułactwa.

ŁÓDŹ, 13.3. — Na posiedzeniu Łódzkiego Komitetu Krzewienia Oszczędności w szkole, za wydatne krzewienie ciułactwa odznaczone zostały dyplomami uznania Szkolne Kasy Oszczędności przy następujących publicznych szkołach powszechnych Nr Nr 3, 4, 9 i 95.

Odznaczone szkoły w myśl regulaminu Koła Ciułaczy, prócz dyplomów otrzymają dodatkowe nagrody w wartościowych przedmiotach pamiątkowych, które ustali specjalna komisja w porozumieniu z kierownictwem tych szkół.

Niezależnie od tego szkoły powszechne Nr 3 i 9, jako odznaczone, 3-cia po raz drugi i 9-ta po raz trzeci, w myśl regulaminu Koła Ciułaczy, otrzymują z funduszów Robotniczego Banku Spółdzielczego na cele szkolne po zł 100 w gotówce.

Ogłoszony w listopadzie ub. roku konkurs szkolny na dyplom pamiątkowy, w dniu 31 stycznia rb. został zamknięty. Nadesłano prac 34.

Do składu sądu konkursowego, prócz członków Komitetu, zaproszono rzeczoznawców pp. dra Mariana Minicha, prof. Juliana Myszkowskiego i prof. Antoniego Szydłowskiego. Posiedzenie sądu konkursowego odbędzie się w dniach najbliższych.

Wagon w płomieniach

na trasie Tczew — Chojnice.

CHOJNICE, 13.3. — Na trasie Tczew — Chojnice zapalił się jeden z wagonów niemieckiego tranzytowego pociągu towarowego, jadącego z Prus Wschodnich. Wagon, naładowany słomą konopnianą i niedostatecznie nakryty zapalił się od iskry parowozu. Ogień zauważono pomiędzy stacjami Rytel i Chojnice. Pociąg zatrzymano i przystąpiono do akcji ratowniczej. Drewniane części wagonu i towar spłonęły doszczętnie. Pociąg przybył do Chojnic z opóźnieniem, jednak przeszkód nie było.

Chłopiec pod kołami bryczki

Tragiczna zabawa dzieci

ŁÓDŹ, dnia 13 marca.

Wczoraj w Andrzejowie o godzinie 12 w południe wydarzył się tragiczny wypadek. Na drodze bawiło się kilkoro małych dzieci, pozostawionych bez opieki. W tym czasie przejeżdżała bryczka, pod której koła wpadł 4-letni Franciszek Iremus. Chłopczyk doznał silnego obrażenia jamy brzusznej, połączonego z wewnętrznym wylewem krwi. Na ratunek dziecku pośpieszył lekarz Łódzkiego Pogotowia P.C.K. i przewiózł malca do szpitala Anny Marii w Łodzi w stanie beznadziejnym.

Policja wdrożyła dochodzenie w celu ustalenia, czy winy w wypadku nie ponosi powożący woźnica bryczki.

Nie wolno urządzać wesel i zabaw

w uroczystość św. Józefa

ŁÓDŹ, 13.3. — JE. ks. biskup Wł. Jasiński, ordynariusz Diec. łódzkiej wydał odezwę do duchowieństwa w sprawie wesel i zabaw w uroczystość św. Józefa, w której pisze: „Proszę Wielebne Duchowieństwo o pouczenie wiernych z ambony że dzień św. Józefa podlega ogólnym przepisom co do postu i że nie wolno z tej okazji urządzać zabaw, jak to u nieuświadomionych katolików weszło w praktykę.

Dzień św. Józefa nie znosi zakazu uroczystych ślubów i uczt weselnych, wierni więc w tym dniu powstrzymać się winni od ich urządzenia.

Pim wróży

Dzisiejsza pogoda.

ŁÓDŹ, 13.3. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: po pogodnej i chłodnej nocy, w ciągu dnia pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego i wzmocnieniem wiatru. Temperatura w godzinach popołudniowych około 5 st. Słabe wiatry z kierunków północnych.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Romans szulera
CORSO: — I Cień Szanghaju, II Miłe złego początki.
EUROPA: — Ostatni alarm.
GRAND-KINO — Władczyni puszczy
IKAR: — I. Zaginione miasto; II. Bolek i Lolek.
METRO: — Tajny agent.
MIMOZA: — Dziewczęta z Nowolipek.
MIRAŻ: — Towarzysze broni.
PALACE: — Dziewczę z temperamentem.
PRZEDWIOŚNIE: — „Władca".
RAJ: — I. Kaprys markizy Pompadour; II. Nowe przygody Tarzana.
RIALTO: — Wesoły włóczęga.
RAKIETA — Trójka hultajska.
STYLOWY: — Pieśń jej matki.
TON: — Burgtheater.
ZACHĘTA: — I. Antony Adwerse; II. Tysiąc taktów miłości.

TEATR POLSKI

Dziś w niedzielę, o godz. 4-ej popoł. (po cenach zniżonych) rekordowa „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego.

Dziś o godz. 8,30 a w poniedziałek o godz. 7,30 wiecz. ostatnia nowość Teatru Polskiego: przepotężna, pełna wstrząsającej aktualności sztuka Z. Krasińskiego „Nie boska komedia" w arcyciekawej inscenizacji Leona Schillera a w wykonaniu: Biesiadeckiej, Krasnowieckiego, Połomskiej, Hańczy, Wichniarza, Snaya, Skubniewskiej, Reńskiej, Arnolda na tle interesujących dekoracji O. Axera.

TEATR KAMERALNY.
Występy Józefa Węgrzyna.

Dziś o godz. 4-ej popoł. (po cenach zniżonych) i wieczorem o godz. 8,30 a jutro w poniedziałek o godz. 7,30 w dalszym ciągu ekscytować będzie publiczność mistrzowstwem swej gry Józef Węgrzyn w wybornej komedii A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca". Reżyseria Z. Biesiadeckiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej popoł. i 8,15 wiecz a w poniedziałek i wtorek o godz. 4-ej popoł. (dla młodzieży szkół powszechnych) przepocieszna stylowa urozmaicona starą francuską muzyczką komedia Moliera „Figle Skapena" w reżyserii Br. Dąbrowskiego.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś w niedzielę o godz. 8,30 wiecz. pełna werwy i humoru komedia Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni!" w reż. Wronckiego.

Jutro na obiad:

Barszcz na kiełbasie, zrazy z kaszą, — ogórki kiszone, budyń.

WINSZUJEMY

Jutro Leonowi.
Wschód słońca 5.54.
Zachód — 17.38.
Długość dnia 11.44.
Przybyło — 3.54.
Tydzień 11.

POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH.
SZYBKA DECYZJA i ZIMNA KREW
jest cenną zaletą dobrego ratownika

Udzielanie pomocy w nagłych wypadkach zasadniczo spoczywać winno w rękach lekarza — jednakże w lwiej części przypadków tej pierwszej pomocy nie może udzielać lekarz, najczęściej nie jest on pierwszym świadkiem nieszczęścia. Zanim lekarz nadejdzie, to pierwsza pomoc należy do szerokich mas, do przypadkowych świadków wypadku, którzy winni naglące niebezpieczeństwo umieć usunąć. Bezczynność w tych wypadkach bowiem może zaważyć na życiu jednostek. Dlatego też zaznajomienie jednostek z ogólnymi zasadami doraźnego ratownictwa jest sprawą doniosłej wagi — ona bowiem zabezpiecza nieszczęśliwego od groźnych następstw wypadku, od niej niejednokrotnie zależy życie ludzkie.

W każdym poszczególnym przypadku nagłego zasłabnięcia przy uszkodzeniu ciała ratownik powinien zachować spokój, spokojnie rozważyć przypadek i szybko zorientować się w wyborze środka pomocy. Spokój, szybka decyzja i umiejętność zastosowania odpowiedniego zabiegu — oto najważniejsze przymioty dobrego ratownika. Nie będzie dobrym ratownikiem ten, kto zamiast zastanawiać się nad sposobem udzielenia pomocy, będzie krzyczał i szukał pomocy innych.

Nieumiejętna pomoc niejednokrotnie pogarsza stan, a nawet sprowadza śmierć. Szkodliwą rzeczą jest oblewanie wodą nieprzytomnych z ranami, gdyż może to spowodować ich zanieczyszczenie i tym samym powikłać ich gojenie. Szeroko jest rozpowszechniony zwyczaj wlewania nieprzytomnym do ust płynów „wzmacniających" — niebezpieczeństwo w danym wypadku polega na tym, że płyny te, z powodu niedostatecznego działania aparatów zamykających wejście do krtani,

mogą dostać się do płuc

i spowodować niebezpieczną chorobę tego narządu, a nawet momentalną śmierć.

Przy udzielaniu pomocy w ciężkich wypadkach należy zwracać uwagę nie tylko na uszkodzenia miejscowe, lecz i na stan ogólny, o którym wnioskujemy przede wszystkim na zasadzie stopnia przytomności, tętna, oddechu i wyglądu twarzy.

W całym szeregu zasłabnięć nagłych lub wypadkach, człowiek głównie umiera z powodu zatrzymania ruchów oddechowych, przerwania prawidłowego oddychania. Topielcy z wody wyciągnięci, wisielcy wyjęci z pętli, w której śmierci szukali, ludzie zatruci gazem — słowem wszyscy pozostający w stanie bezruchu, mogą być uratowani, gdy się u nich stosuje zabieg sztucznego oddechu, zabieg, który stosować należy długo i starannie. Nieraz dopiero po godzinie lub dwóch jego stosowania udaje się przywrócić pozornie zmarłemu naturalne ruchy oddechowe.

Sama technika zabiegu sztucznego oddychania polega na naśladowaniu natury — na okresowym powiększaniu i zmniejszaniu pojemności klatki piersiowej.

Z chwilą, gdy uratowany sam zacznie oddychać, należy rozetrzeć i rozgrzać mu nogi i ręce, ciepło go okryć, a jeżeli chory może połykać, podajemy mu łyżeczką napój pobudzający (czarna kawa, wino itp.)

Każdy uraz, wywołujący przerwanie naszych tkanek, powoduje mniejszy lub większy wylew krwi.

Nietrudno więc zrozumieć, jak ważną rolę odgrywa w tych tak niestety częstych przypadkach

umiejętność tamowania krwi.

Rozróżniamy krwotoki tętnic i żylne. Pierwsze są bardzo niebezpieczne — w bardzo krótkim czasie mogą doprowadzić do śmierci, gdyż krew z otworu tętnic wylewa się z ciała i bije jak fontanna. Przy zrażeniach żyły krew wprawdzie również może wypływać dość obficie, jednakże nie bije jak fontanna, — strumień krwi nie jest przerywany, podskakujący — nie pulsuje, jest równomierny.

Dla zrozumienia sposobów tamowania krwotoków, przypomnijmy sobie, w jakim kierunku krew przepływa w naczyniach krwionośnych? — W tętnicach krew wyrzucana bywa do kończyn — ku obwodowi ciała. Stąd rozumiemy, że jeśli uciśniemy taką tętnicę, doprowadzającą krew do miejsca krwawienia powyżej urazu, to poniżej ucisku krew nie może się przecisnąć, krwotok tym samym opanujemy, zatamujemy.

Ucisk tętnic najłatwiej wykonać w takim miejscu, gdzie leży ona blisko kości, do której tętnicę łatwo przycisnąć (na wysokości połowy ramienia, noga — powyżej kolana). Ucisk ten wywołujemy przez zabandażowanie kończyny opaską bumową, ręcznikiem powyżej miejsca urazu, aż do poprzestania krwawienia.

Przy wszelkiego rodzaju uciskowych tamowaniach krwotoków, pamiętać należy o szkodliwości tego zabiegu — kończyna bowiem pozbawiona krwi słabnie, a po pewnym nawet czasie może się rozwinąć w niej zgorzel, gangrena. (Ucisk taki trwać może 1—2 godz.) Ratownik więc po udzieleniu tej doraźnej pomocy, powinien pomyśleć o szybkim, wygodnym przeniesieniu chorego do lekarza, celem ostatecznego opanowania krwawienia.

Przy wszelkiego rodzaju krwotokach wewnętrznych — z płuc (chory odpluwa krew), z żołądka (wymiotuje krew), z nosa, układamy chorego w pozycji leżącej z górną częścią tułowia uniesioną ku górze (na wysokich poduszkach) oraz dajemy worek z lodem na okolicę żołądka, lód do połykania i wzywamy lekarza, który za pomocą środków leczniczych, podnoszących krzepliwość krwi, opanowuje krwotok.

PODSŁUCHANE
SPRYCIARZ.

Chłopiec od krawca przyniósł garnitur i stoi w drzwiach.

— No, na co czekasz?... — pyta klient.

— Na nic proszę pana — odpowiada malec. — Tylko chciałbym wiedzieć co pan sobie życzy, żebym powiedział majstrowi, kiedy mnie zapyta, ile dostałem napiwku.

ZATRUWANIE MŁODYCH DUSZ.
DIABELSKIE OGRÓDKI DZIECIĘCE.
Nowe metody bezbożników.

Prasa angielska opublikowała niedawno szereg artykułów, zawierających wstrząsające wieści o propagandzie ateizmu wśród dzieci. Francis Woodlock zamieścił sensacyjny artykuł na ten temat w „Saturday Reviw" p. t. „Diabelskie ogródki dziecięce". Okazuje się, że w Anglii, Belgii i we Francji znajduje się cały szereg szkół, utrzymywanych przez organizacje komunistyczne, w których wpaja się w umysły dziecięce poglądy ateistyczne. Londyński „Times" zamieszcza fakty zatruwania dusz dziecięcych jadem ateizmu.

Francuscy komuniści starają się na wszelki sposób zjednać dzieci dla ateizmu. Jeden z nich tow. Petche opowiada: „Wprowadzić musimy zwyczaj udzielania „czerwonego chrztu".

Jeden z przywódców ateistów francuskich, Galpérine, żyd z pochodzenia, rozwija intensywną propagandę bezbożnictwa wśród dzieci. W tzw. „Instytucie Antyreligijnym" wygłosił on konferencję, w której powiedział: „Przyszłość należy do tego, kto ma za sobą młodzież a szczególnie dzieci. Próbowaliśmy stworzyć organizacje dzieci ateistów. Mamy już kilka takich organizacji. Ale cała praca rozbija się o brak odpowiednich wychowawców".

Organizacja bezbożnicza francuska wydała odezwę, w której porusza również sprawę propagandy ateistycznej wśród dzieci. „Miliony dzieci — czytamy w tej odezwie — stanowią dumę Kościoła... Oderwijmy te dzieci od tych dzieci, które się znajdują pod wpływem księży... Starajmy się ich przekonać stopniowo... starajmy się zastąpić ceremonie religijne naszymi obrządkami, ich chrzty — naszym czerwonym chrztem, ich katechizm — naszym wychowaniem rewolucyjnym, ich Komunię — świętem dziecka itd. Zwracamy się do wszystkich kobiet i młodzieży z wołaniem, aby nam pomogli zniszczyć Kościół.

W tej propagandzie zatruwającej dusze dzieci, ateiści wysuwają na pierwszy plan potrzebę tworzenia specjalnych szkół, z których było by wymazane imię Boga.

Są to sprawy potworne — ale niestety akcja tego rodzaju rozwija się ostatnio zwłaszcza we Francji. W paryskim „Figaro" pisał o tym Michel Hamelet w specjalnej ankiecie, dotyczącej szkół komunistycznych: „Nasi wychowawcy rewolucjoniści — mówi on — są w mniejszości, ale trzeba przyznać, że ta mniejszość wykazuje niezwykłą energię i ruchliwość. Dziś chcą zapanować nad duszą człowieka już wrogowie religii sięgają po nowe metody od zarania jego życia. Musimy stanąć do obrony zdecydowanej, roztaczając szczególniejszą opiekę duchową nad dzieckiem. Propagandzie ateistycznej zatruwającej młodocianych, przeciwstawić apostolstwo wśród dzieci, uzbrojone we wszystkie najnowsze metody pedagogiczne i oparte o wielkie umiłowanie dusz dziecięcych".

Na terenie Polski posiadamy również już szereg szkół, w których nie ma zupełnie wykładów religii. M. in. mamy taką szkołę w Warszawie na Żoliborzu.

SŁOWIK SREBRNEGO EKRANU.



Cóż ja bym dał za taką chwilę...
(chociażby wydrę z mego paltka),
gdybym ją spotkał, gdyby rzekła:
— Jestem Żanetka Macdonaldka...

O — niewątpliwie w tej sekundzie,
o dziesięć lat bym stał się młodszy,
za jedno oczu jej spojrzenie,
za jeden uśmiech jej najsłodszy...

Dla ciebie wszystko mógłbym zrobić,
czego zapragnąć może dusza,
mógłbym na przykład chętnie skoczyć
w krater srogiego Wezuwiusza.

I płonąc żywcem gdzieś w kipieli,
twój obraz w sercu mieć uroczy,
a z wrzątka lawy drwić i krzyczeć:
— największy żar — to twoje oczy!..

Gdy w kinie śpiewasz pieśń miłosną,
jej radość, smutek i nadzieję,
gdzieś w Nowym Jorku Marta Eggerth
z przypływu złości zielenieje...

„Hiszpański motyl" — to twój żywioł,
morfiną tłumu twoja aria,
uwodzisz głosem, wdziękiem, tańcem —
O szpiegu słodki!.. Nina Maria...

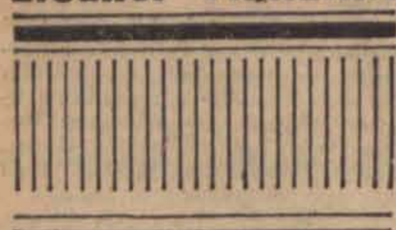
Gdybym tak w twoich mógł źrenicach,
jak chłopię błąkać się po łące,
i nagle musnąć raz chociażby
usta ponętne... śpiewające...

A po tym żyć już całe lata,
wspomnieniem tego pocałunku
i w mrokach kina wciąż cię szukać,
jak nałogowiec kropli trunku.

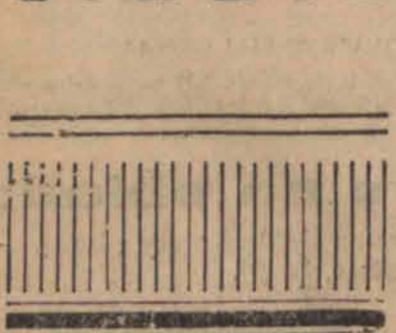
ROM.



Eleanor MEHERIN



CHCĘ TYLKO CIEBIE



POWIEŚĆ 72

Nowy błysk myśli:

— Zostawię walizkę. Jeżeli moje maleństwo nie żyje...

Skręciła w bok, żeby ją postawić pod murem. Ale mur oddalał się. Cała kamienica cofała się. Wszystkie domy ruszyły z miejsc.

Nell pamiętała tylko, że wyciągnęła rękę.

XXXIII.

Ryszard Calhoun patrzył na list rozłożony na biurku. Na pozór był spokojny, ale coś się w nim rozprzęgło.

Ostatni list Nell. List, którego słowa przepalały mu mózg.

„Chodzę gniewna i oszołomiona, zastanawiając się, dlaczego o mnie zapominasz. O, pisz do mnie, Najdroższy, bo już w najbliższych dniach pójdę do kliniki".

Już dwa tygodnie upłynęły od dnia, gdy Nell pisała ten list. Dwa ciężkie tygodnie pracy i oczekiwania. Zrozpaczony młody człowiek zmagał się z kolumnami cyfr w próżnej nadziei, że skąpe zasoby pozwolą mu poniechać czasowo pracy i jechać do Nowego Jorku.

Co on się nacierpiał przez te dwa tygodnie! Jego listy a później depesze pozostawały bez odpowiedzi. Nawet jeżeli Nell nie mogła sama napisać, to przecież mogła kazać Jimowi wysłać choćby kartkę. Jaka jest przyczyna jej milczenia i gorzkich wymówek? Czy za wiele wzięła na siebie? Czy się załamała?

Otrząsnął się z dokuczliwych obaw i przystąpił niecierpliwie ku drzwiom.

— Susie, na pewno jest dla mnie depesza. Jeszcze raz zapytaj.

— Tylko co pytałam. Nie ma depeszy, proszę pana. I listów nie ma.

Drżący i blady, nadał telefonicznie drugą depeszę następującej treści:

„Nell, czy otrzymałaś pieniądze i listy? Co się stało? Depeszuj natychmiast. Jestem niespokojny.

Ricky".

Oparł nogi o krawędź biurka i czekając, próbował czytać. Zapukano do drzwi. Zerwał się nerwowo — z irytacją.

Do pokoju wkroczyła Vera Holmes we wspaniałej niebieskiej toalecie i srebrzystych szenszylach. Woń perfum biła od niej na kilka kroków.

— Serwus, drogi chłopcze! — zawołała ze śmiechem. — Wspaniała pogoda. Przyszłam cię porwać. Mam nadzieję, że jesteś w nastroju do zabawy.

— Gdzież tam. Już od kilku tygodni chodzę jak struty.

Piękna panna zajrzała mu kusząco w oczy.

— Nie miałeś złej wieści?

— Nie miałem żadnej.

— To znaczy, że wszystko dobrze!

Przysunęła się bliżej i, uśmiechnięta rozkosznie, położyła mu ręce na ramionach, białe wypieszczone rączki

— Nie bądź dzieckiem, drogi Ricky. Miliony kobiet mają dzieci i nie umierają od tego. Gdyby się co stało, już byś wiedział. Zła nowina nigdy się nie opóźnia. Bądź taki jak dawniej i jedź ze mną.

— Nie — rzekł wolno. — Albo dostanę od niej wiadomość, albo pędzę nocnym pociągiem do Nowego Jorku.

— Ricky, to niemożliwe. Ten proszony obiad wydaję ze względu na ciebie. Napompowałam wuja Billa tak dalece, że zaczyna cię uważać za geniusza i gotów zapewnić ci stanowisko z pensją trzystu dolarów miesięcznie. Chyba nie chcesz popsuć wszystkiego?

Stała blisko, bliziutko, kokietując go czułym wzrokiem i czerwonymi, kuszącymi ustami. Podniosła ręce, wypieszczone chłodne rączki i wzięła w dłonie jego zmizerowaną twarz.

— Ze względu na żonę i dziecko nie powinieneś odrzucać takiej okazji, Ricky. Sam to rozumiesz. Nie powinieneś tracić głowy. Dziś mamy 4-ty maja, a Nell spodziewa się dziecka dopiero 10-go. Przecież nie możesz sobie pozwolić na tygodniowy urlop. Mógłbyś się narazić mojemu wujowi i kto wie, czy Edwards nie dałby ci dymisji.

— Ach, Vero, od dziesięciu dni silę się na rozsądek, ale już dłużej nie wytrzymam. Niepewność mnie zabija.

Vera podniosła głowę i przytuliła policzek do jego twarzy.

— Ja cię rozumiem, mój drogi. Ale zaczekaj do jutra. Dziś wieczorem ubijemy interes z wujem Billem. Pomyśl, jakby się ona ucieszyła. Warto poczekać kilka godzin dłużej.

Spostrzegła, że Ricky się zawahał. Śmiejąc się radośnie, porwała z łóżka jego płaszcz.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.